
V
B
J
C

DWA
KAZANIA
DOMOWE
Do
Zakonnikow
MIANE

26

Sacer uterque ſermo, Domi habitus,

IMPRIMATUR,

Michàél WITOSŁAWSKI Decanus Cathedralis & Adminiſtrator Generalis, Premislienſis. Die 26 *Januarii* Anno 1767

mpp.



Ad Reverendum in Christo Patrem

P. LUCAM CANTIUM

LASOCKI

Societatis JESU

PRÆPOSITUM PROVINCIALEM per MINOREM POLONIAM.

ORationem Sacram, quam anni hujus Mense Martio, Te Pater Amplissime præsente atque audiente in domestico consessu habui, repetitis tuis mandatis, parendi studio tandem

 mitto.

mitto. Significaſti, nec ſemel, velle te illam auribus exceptam, oculis etiam inſpiciendam habere. Ut ut intima tenuitatis meæ conſcientia lucem amplitudinis judiciique Tui vereatur, omnis tamen modeſtiæ, quæ ex eadem conſcientia proficiſcitur, ratio, imperiis Moderatoris ſacrificanda eſt. Uſus ſum tamen conſilio & ſanctiſſimis tuis ſtudiis, & meæ exiguitati apprime opportuno. Sacram Patris Antonii Franciſci Bellati concionem itidem domeſticam, in ſimili ac mea argumento magna parte verſatam, quæ, duas ante hebdomadas in manus meas incidit, ex Italica Polonicam feci, atque ante opellam meam poſui. Ipſo viri hujus ab eximia vitæ ſanctitate æque ac ab admirabili in omni litterarum genere eruditione celeberrimi nomine, ipſa orationis ad ſalutarem in legentium animis fructum proferendum vi Apoſtolica, ita animum

tuum

tuum rapiendum exſatiandumque fore exiſtimo; ut ab inſpicienda concione mea faſtidio velut quodam abſtrahatur. At cum una & auctor & opuſculum hoc in tua poteſtate ſit, numquam illis licebit tuis ſeſe eximere imperiis. Unum id contentione atque demiſſione maxima a te rogari ſinas velim; ut ſi forte uberioris animorum utilitatis ſtudio mentem tuam cogitatio hujus opellæ publici iuris faciendæ inceſſerit, cujus rei non temere ſuſpicandæ non deeſſe mihi cauſſæ videntur, ad rem tanti momenti tuaque virtute & conſiliis digniſſimam non mea, quæ admodum debile nulloque uſu valens inſtrumentum eſt, ſed ſapientiſſima divinaque vi prædita, quam vides Patris Bellati oratione, utare. Vale, uberrimisque cœli muneribus, iſtaque tua rectefactorum ac in Provinciam hanc promeritorum plena ſenectute ſuaviſſima diu ſoſpes ac

 vegetus

vegetus ad Universi Ordinis Nostri commoda atque ornamenta perfruare. Id a D. O. M. ardenter rogat.

Dabam Cremeneci Prid: Kal: Julias M.DCC.LXVI.

Paternitatis Vestræ
Obedientissimus
in Christo servus

Gregorius PIRAMOWICZ.
Societatis. JESU.



KA-

KAZANIE
DOMOWE PIERWSZE
Od X. Antoniego Franciſzka Bellatego Towarzyſtwa Jezuſowego w Bononii w Collegium u Swiętey Luciy Roku 1706 *w Wilią S. Franciſzka Xawerego miane. Roku* 1748 *w Ferrarze drukowane. Z Włoſkiego na Polſkie R.* 1766 *przełożone.*

O grzechach rozumu z fałſzywego y zepſutego ſumnienia pochodzących.

Corde creditur ad juſtitiam. *Rom.* 10. *v.* 10.

KIedy wzbudzamy w nas wiarę, ieſt tu na ten czas ſprawa naſzego rozumu, taka przecie, iż chociaż proſto od niego pochodzi; iednak Apoſtoł ſercu ią, y woli przyczytuie. Przyczyna tego ieſt: bo trudność tey cnoty, à mianowicie nie oczywiſtość rzeczy, ktore wierzeć winniſmy, ſpra-

wuie, iż do tego, aby wierzyć, potrzebne ieſt zezwolenie i roſkaz pobożney woli, ktorymby rozum ludzki przywiedziony i ſkłoniony zoſtał do wierzenia tey lub owey przełożoney ſobie prawdy. Przytym ſpolnym złączeniu śię w tey ſprawie rozumu y woli: rozumu, ktory wierzy, y woli za ktorey roſkazem ta śię cnota wykonywa, wierzenie naſze nazywa śię dziełem woli, *corde creditur*; y bardziey śię przypiſuie, bardziey śię nazywa od tey władzy, z ktorey roſkazu pochodzi, niżeli od owey, od ktorey ſwoią iſtność bierze.

Do czegoż to ia tą uwagą zmierzam? Oto myślę z tego Piſma Swiętego mieyſca, y z takiego wykładu, zabrać ſprawiedliwa pobudkę, y uczynić ſobie wſtęp do przełożenia, co to ſą za wewnętrzne w nas początki y przyczyny naſzych poſtępkow, albo raczey naſzych wyſtępkow, y pokazać, że wykroczenia naſze częſtokroć wprawdzie zawiſły, y od rozumu y od woli, ale w nich porządek ieſt wcale przeciwny owemu, ktory względem wierzenia naſzego wyraziłem. Naſze wyſtępki, naſze grzechy rodzi wola, a pochwala rozum; y prze-

to nie od woli, z ktoreyśię rodzą, ale od rozumu, od ktorego maią pochwalenie swoie nazwisko biorą, y mianuią się występkami, grzechami rozumu.

Sądzę ia, iż ta rzecz wielkiey iest wagi, y przed się biorę zabawić się poczęści około niey, z wszelkim względem, ktory powinien iestem mieć na to pobożne y świątobliwe posiedzenie, w ktorym mowię, ale oraz ze wszelką wolnością, ktorą mi daie włożony na mnie urząd, Zwyczaynie mowiemy, że kunszt Dzieiopistwa temu, ktorykolwiek się nim bawi, daie prawo, aby się czynił Sędzią tego wszystkiego, co Krolowie, co Narody robią, tak iż nikt obwiniać go o takie nad swoy stan wyniesienie się nie może, ani też zarzucać mu, chcćby w nim to postrzegał, co w drugich od niego zganione iest. Taki; ile Dzieiopis już iest tym samym wyższego stanu nad kogożkolwiek innego, y nosi na sobie Osobę w mniemaniu wolną od przywar y występkow. Toż służy Mowcy, ktory z urzędu mowi, a ieszcze bardziey, gdy urząd z posłuszeństwa iest.

Lecz, ażeby z przyzwoitością y

z ia-

z iaſnością przyſtapić do tych wyſtępkow, ktore śię rozumu wyſtępkami zowią: potrzeba mi ieſt cofnąwſzy-śię trochę, roztrząſnąć wprzod wyſtępki, ktore iedynie pochodzą z woli ludzkiey. Od tych przyzwoitym porządkiem przyidę do dwoiakiego rodzaiu wyſtępkow rozumu: a te ſą wyſtępki, ktorych rozum uznać niechce, y wyſtępki uznane, przypuſzczone, pochwalone. O to w krotkich ſłowach całe ułożenie tego, co mam mowić. Grzechy ktore ſłabością y ułomnością ſą; grzechy, ktoreułudzeniem ſą y niewiadomością obwinienia godną: grzechy nakoniec, ktore ſą iaſną y iawną złością. Tak niby po ſtopniach od wyſtępkow ſzczerey ułomności woli przychodzi śię do grzeſzenia rozumem w dwoiaki ſpoſob: pierwſzy, gdy śię niechce widzieć właſnego grzechu, drugi gdy y widząc y chcąc go, używa śię y ciemności, y ſwiateł rozumu kwoli właſney miłości na dogodzenie y uſługę oney. Spodziewam śię, iż wytłomaczenie tych rzeczy wznieci ſwiatło doſtarczaiące do lepſzego zrozumienia tego, com założył.

Komu-

Komukolwiek wiadomo, iaka to rana przez grzech pierwszego Oyca woli ludzkiey zadana iest, niebardzo się zdumiewa na to, ieżeli Synowie Jego używaiąc teyże woli według rożnego poruszenia własnych względow, niekiedy zchodzą z ścieszki zbawienia; á mniey ieszcze się dziwuie, ieżeli ten, ktory postępuie drogą doskonałości trudnieyszą nad drogę zbawienia, niezawsze się srzodka trzyma, ale raz w prawą, drugi raz w lewą zbacza stronę. Aczkolwiek odkupienie nasze było nader obfite; iednak postawić nas znowu w tymże zupełnie stanie, z ktorego nas zbił Adam, niepodobało się Boskiemu Wybawicielowi. Znizył On, albo raczey ocenił według wymiaru swego upodobania szacunek krwi swoiey, y tą mocą, ktorą mogł przywrocić naszey woli pierwszą iey całość, y znowu, że tak rzekę od gruntu ią wybudować, chciał tylko ponaprawowować ią mieyscami, y popodpierać z boku, mogąc iey dać grunt y zasadę zupełney mocy. Tego wyciągała chwała Jego, aby z iedney strony wydawało się miłosierdzie w naprawie ludzkiego upadku, á drugiey strony szacow-

niey-

nieyſza była ſprawiedliwość naſza ztąd, iż ieſzcze ſłabość w naſzey naturze zoſtała.

A tak człowiekowi władzę y panowanie nad ſobą (*a*) utracone przez grzech dał tym właſnie ſpoſobem, iako mu dał władzę y panowanie nad źiemią (*b*) utracone także przez tęż winę. Przywrocił go do krolewſtwa, z ktorego wypadł: ale, aby zawſze pamiętał, iż z niego wypadł, nieuczynił go iako przedtym, Panem ſpokoynym tegoſwiata, lecz oddaiąc mu ziemię z niepłodnoscią, morze z burzami, powietrze z niepomiarkowanemi odmianami, zwierza zbuntowniczą dzikoscią, włożył nań konieczną potrzebę ratowania ſię ſiłą y przemyſłem, aby śię przy panowaniu, w ktorym tyle zprzeciwienia znayduie, utrzymał. J przeto Mędrzec, ktory mowiąc o człowieku w ſtanie pierwſzey niewinnośći powiedział (*c*) *Conſtituiſti hominem, ut dominaretur creaturæ:* mowiąc na innym mieyſcu o tymże człowieku iuż upadłym takiego wyrażenia użył: *Eduxit illum de delicto ſuo, & dedit illi virtutem continendi omnia.* (*d*) BOG wyprowadził go z grzechu iego, ale ta władza, ktora

przed

(*a*) Sap: 9, 2. (*b*) Gen: 9, 12. (*c*) Sap: 9. 2.
(*d*) Sap: 10. 2.

przed tym była władzą panowania nad ſtworzonemi rzeczami, ſtałaśię władzą tylko utrzymywania, poſkramiania onych, bo wſzyſtko śię zbuntowało. Toż ſamo ſtało śię z naſzą wolą. Znowu nam BOG ią darował, abyśmy prawdziwie iey panámi byli, ále nam ią dał oſłabioną y omdloną przez winę pierworodną, ktora zoſtawiła w nas ten nieſzczęśliwy ſkutek, iż co przedtym iedność była Duſzy y ciała, teraz iedno od drugiego zawiſnąc muſi. Oddał nam ią, ale niby z boku zoſtawuiąc drugą wolę ciała, iak ią nazywa Apoſtoł, (e) ktoraby śię, poſtanowieniom tamtey ſprzeciwiała, ktoraby czaſem głoſno bunt wypowiadała; czaſem zdradliwie zaſtawiała ſidła, ktoraby zgoła uſtawiczną wzniecaiąc woynę, z iedney ſtrony pierwſzego oyca karała roſkoſz, z drugiey przez ſamo z przeciwienie śię panowaniu iego potomkow, toż panowanie chwalebnieyſzym czyniła.

To zaś ſamo, co woli ludzkiey, gdy śię ona opiera, większą chwałę przynoſi, to mowię ſamo ſprawuie też, iż ona nie zewſzyſtkim niegodną ieſt wymowki, ieżeli w poſrod tyla trudności, ktore ten, co do doſkonałości dąży, ponoſi, upa-

(e) Ephes 2. 3.

ſi, upadać śię iey czaſem przytraſi. Niechcę ia tu obraniać ſłabośći woli naſzey. Wiem, że ona podpada winie, ilekolwiek niewypełnia ze wſzelką dokładnośćią woli Boga. Ponieważ przy wſzelkiey właſney ułomnośći ieſt wielce potężną w Bogu, ktory ią wſpiera, ktory ią otacza, y uzbraia ſwoią Swiętą wolą, aby ta iey była za okrycie głowy, y za tarczę: *Scuto bonæ voluntatis tuæ coronaſti nos:* (*f*) Ale wiem też y to, że ona, w nas oſobliwie, nie ieſt tak winną iako śię zdawać może. Y przyczyna tego ieſt, nayprzod, albowiem częſtokroć wyſtępki naſze, chociaż z woli pochodzą, ale nie z zupełną popełniaią śię wolą. Każdy dobry Zakonnik, aby należycie ſtrzegł duſzy ſwoiey, ſtara śię, iako niegdyś Dawid, mieć ią zawſze na ſwoich rękach y przed ſwemi oczyma. *Anima mea in manibus meis ſemper:* (*g*) Ale zdarzaią śię iakoś pewne trefunki, w ktorych ta naſza duſza z rąk nam ucieka, na kſztałt owego iaſtrzębia, ktory na zoczenie łupu ulatuie z ręku ptaſznika. A to nagłe porwanie śię przeto, iż nagłym y nieprzewidzianym ieſt, ma w ſobie cos ſrzedniego między ſprawą

wolną

(*f*) Pſal: 5. 13. (*g*) Pſal: 118. 129.

wolną y ſprawą przymuſzoną. Ieſt w niey tyle wolnośći, ile wyſtarcza do tego, aby zaſłużyła na naganę; ieſt też tyle podchwycenia y nagłośći, ile wyſtarczá do tego, aby wzbudziła nad ſobą politowanie. Powtore, takie, o ktorych mowię wykroczenia, bardzo częſto ſą niezupełnemi, nie całemi grzechami. Wczymśię iaſniey tłomaczę. Takie wyſtępki ſą to, że tak rzekę, płodem w zapalczywym iakiey namiętnośći poruſzeniu utworzonym; namiętność zas ieſt to ową Matką, ktora ſwoie owoce zle noſi, á bardzo ie rzadko doprowadza do ich doyrzałośći. Wtakiey okoliczności, mowi ieden Filozof, naſza namiętność ieſt, iako òw koń, ktory śię lękaiąc, ſrożąc y rzucaiąc, acz nie zupełnie wſtecz w przeciwną śię obraca drogę, ale wpoprzek wybaczaiąc, niby przez połowę nazad idzie. Na tenczas wola popełniaiąc wyſtępek, poronia, mamli tak rzec, winę, ktora niema ieſzcze zupełnie utworzonych członkow, y ieſt podobna owym Eipſkim ſtraſzydłom, ktore rodzić śię pod czas nagłey burzliwey Nilu wylewy poczynaią, lecz ich rodzenie śię niekonczy, ponieważ burza y

ulewa

ulewa prętko przemiia. Y prawdziwie ia mniemam, iż niepodobna ieſt rzecz, aby grzech miał byc zupełny y dokonany, poki śię do iego wyrobienia nieprzyłączy rozum. Potrzecie, te wyſtępki niemaią długiego życia, niedługo trwaią. Dzięki za to Bogu, naſza wola nie ieſt tak zła w popełnianiu onych, aby niemiała tey dobroci, iż ku pokutowaniu powolną ieſt. Poki rozum, ow to poſtanowiony od Boga, nad ſprawami woli *S*ędzia, ſzczerym y prawym ſwiatłem nad nią czuwa, ona ſwoie wykroczenia gani y potępia. Coż ztąd idzie? oto, że tá ſama wola, ktora im życie dała, śmierć im zadaie, że między wydaniem ich na ſwiat, a umorzeniem ich, ledwie iedna czaſu chwila zachodzi.

Y coż za dziw, że BOG tak łatwo ieſt gotow te winy odpuſzczać? Dwoiakie on z nich wyprowadza dobro. Pierwſze względem nas, a to ieſt naſze upokorzenie; drugie względem ſiebie, a to ieſt chwała Jego. Zbyt łatwo z lada malenkiego dobrego, ktore czyniemy, chlubą śię y prożnością uwodziem; á gdyby śię czaſem ſłabość naſza nie upokazała, czymżebyſmy innym w oczach

Boſkich

Boſkich byli, ieżeli nie o wemi ſprawiedliwemi hardemi, ktorych on bardziey, niżeli uniżonego, grzeſznika nienawidzi (*h*) Przypomnieymy tu ſobie pasowanie śię Jakoba z Aniołem: chce BOG aby Jakob zwyciężył, ale żeby śię niewynośił z tego, dopuſzcza, á żeby w biodrach raz odebrał (*i*) Niechay, prawi, będzie uderzony. Kiedy widzieć będzie chromanię ſwoiey nogi, nie tak łatwo pyſznić śię będzie z pokazaney mocy ſwoiey ręki. Ludzie niedoſkonali, tak wołaią Nauczyciele Duchowni po S. Auguſtynie, ludzie niedoſkonali upokarzaycie śię przed Bogiem w waſzych niedoſkonałośćiach; pewnemi będąc, że większe ieſt Jego upodobanie w waſzey pokorze, á niżeli Jego obrzydzenie w waſzych potknieniach: owſzem ſtrzeżcie śię ieſzcze, abyſcie śię zbyt z waſzey ſłabośći nietrapili, bo to ſamo ieſt pycha, y chcielibyſcie w rzeczy uciekać od pokory w ten ſam czas, gdy iey ſzukacie.

Drugie dobro ieſt chwała Boża. Dopuſzcza Bog, by w niektorych przypad-

 kách

(*h*) Melior eſt peccator humilis, quam iuſtus ſuperbus *S. Aug: de Temp. Serm.* 52. (*i*) Gen: 22. 23 25:

kach poznawana była naſzá ułomność, á żeby w innych wielbiona zoſtawała moc Jego. Kto nigdy nieupada, temu śię wydawać może, że to on przez właſną władzę od upadku ieſt wolny. Przepuſzcza więc Bog naſz, byśmy w iaką niedoſkonałość upadali, á to tym końcem, żebyśmy wiedzieli, iż ieżeli niekiedy upadać ieſt naſzey ſłabośći, y że rzekę, naſzego przyrodzenia, tedy dłużey ſtać bez upadku, nie ieſt to przyrodzenia, lecz łaſki. Y tak, nieodſtępuiąc od wſpomnionego przykładu, zwyćięſtwo od Jakoba nad Aniołem otrzymane, było z wielką chwałą Boga y z tey miary, aby ow Jakob, ktory w mocy Aniołem śię byc zdawał, pokazał śię człowiekim w odebranym razie. Ponieważ rana była Jego, zwyćięſtwo całe ieſt Boſkie. Dobrze tak: niech on znamie tego uderzenia noſi, aby Bog całą tey wygrany cześć odbierał.

Dotych czas nie dla czego innego zabawiałem śię mową y owſzem politowaniem nad wyſtępkami woli, tylko abym śię mniey litował nad temi, ktore śię grzechami rozumu nazywaią, ktore to w ten czas zaczynaią mieć to nazwiſko, kiedy ich uznać za to, czym w ſamey rzeczy ſą,

rozum

rozum niechce. W tym abyśmy porządnie postąpili, przytoczmy nayprzod iaki występkow, tego rodzaiu przykład; potym obaczemy, iakim się one sposobe dzieią. Łamią się naprzykład nasze ustawy; sumnienie zaraz nazywa to niezachowaniem, przestępstwem; ale rozum niechce za to uznać. Potrzeba to iest, mowi on, wyciąga tego okoliczność; przyzwoitość tak każe, lub pozwala. Lecz nasze prawa, nasze uchwały, iasnie mowią przeciw? Mnieysza o to. Używa się tłomaczenia y wykładow na prawo: chce się, aby prawo niemowiło tego, co mowi, albo przynaymniey rozszera się, rozprzestrzenia, rozciąga rozumienie iego, y żąda się, aby więcey nad to, niż wyraża, mowiło. Książęta Judcy, mowił BOG przez Ożeasza (*k*) *Facti sunt, quasi assumentes terminum*, albo, iako siedmdziesiąt tłomaczow czyta, *quasi transferentes terminos*. (*l*) Mieysce to Pisma S. bardzo właściwie swoim wyrażeniem służy do mego przedsięwzięcia. Książęta Judy, mowi BOG, wy z moiemi prawami toż czynicie, co y z owemi kamieńmi, ktore dzie-

(*k*) Oseæ 5. 10. (*l*) Francis: Ribera & Sanctius ibi.

lą wafze pogranicza. Podnośicie wy kamień, y przenośicie go daley ku rofciągleyfzemu rozfzerzeniu wafzego panowania. Rozumiycie mie dobrze: ten kamień rufzany być niepowinien, á cały ow przeciąg kraiu, ktory, za położeniem daley kamienia pofiadacie, nie ieft kraiem dobrze nabytym, ale ieft przez przywłafzczanie opanowanym. Nafze zakonne uftawy fą to granice od BOGA dziełom nafzym założone. Nafza miłość właſna, ktora śię ma za ſciśnioną nieco między te krefy, żeby ie fobie ieſzcze trochę rozprzeftrzeniała, wymyślnie ufiłuie, na pomoc do tego używaiąc rozumu, rufzyć ie y pofunąc. A dla czegoż ie rufza y pofuwa? Oto, czyni to, bo z iedney ftrony chce fobie przyczynić gruntu, z drugiey, chce przed fobą udać y wmowić w fiebie, że za przepifane granice nie wychodzi. Y to ia nazywam grzechem rozumu, ktory grzechow za grzech uznać niechce.

Nad to nietylko niechce uznać grzechu za to, czym on ieft, ale czafem przychodzi do tego, iż chce go uznawać za to, czym on nie ieft wcale, to ieft, iż chce, aby to, co wyftępkiem ieft, uchodziło za

cnotę

cnotę. Niech tylo będzie rozum opanowany od właſney miłośći, wnet obaczycie, że on nietylko niema oczu na oglądanie nieprawośći ſwoich uczynkow, ale ieſzcze tyſiącnemi przyczynami utwierdza śię, y uzbraia, żeby w ſiebie wmowił, iż one ſą dobre y prawe. Mowi często o cudzych niedoſkonałościach, y wyſtępkach; czy maſz że on to za obmowę? bynaymniey. On mniema, że potępiać iawnie tego, co wykroczył, ieſt to od podobnego wykroczenia odſtręczać tego, co ſłucha. Mniema, że to ieſt oddawać Bogu chwałę, potępiać tego, ktory mu ią wziął. Mniema, że ganić tego, co nie ieſt Swiętym, ieſt to zalecić śię Bogu, aby takim zoſtać, *Salvum me fac Domine, quoniam defecit Sanctus.* (*m*) Wſpomagay mię Panie, bo uſtaią między nami święci. Przełożeni chcą go do tey lub owey zażyc roboty. Gdyby to on miał iedną tylko przyczynę zbraniania śię tego, do czego Starſzych go naznacza wola; ieſzczebym mogł podobno mniemać, iż ma przyczynę ſłuſzną. Ale że tych przyczyn tak wiele ieſt, á wſzyſtkie niby pobożne, wſzyſtkie niby Swięte, dla tego

bardzo śię ſprawiedliwie boię, aby żadney z nich ſłuſzney niebyło: gdy bowiem wola, im bardziey z iedney ſtrony śię opiera, tym bardziey z drugiey niechce wyznać przed ſobą właſney ſłabośći, wten czas więcey niż kiedykowiek, zażywa na ſwą pomoc rozumu, aby ten ſwoim zdaniem, iey oporom dał niby pozłotę pobożnośći, y ſtara ſię, ile może, iey ſprzeciwiania śię nakręcić na cnotę.

To ſą przykłady tego rodzaiu wyſtępkow. Chciał bym, żeby tak można wyłożyć, iako śię one dzieią. Ale; ieżeli w wielu okolicznośćiach prawda ieſt, co mowił S. Auguſtyn (*n*) *Eſt aliquid hominis, quod nec ipſe ſcit ſpiritus hominis, qui in ipſo eſt*, w tey oſobliwie mogłbym z nimże mowić: ieſtem ſam ſobie gadką: Sam ſiebie nierozumiem. *Mihi quæſtio factus ſum* (*o*) Zebym iednak myśl moią powiedział, rozumiem ia, iż to pochodzi albo od rozumu, ktory wymyślnie uſiłuie, kłamać przed ſobą ſamym; alboli też od ſameyże woli, ktora umie ſztucznie udawać śię za rozum. Kłamie bardzo często rozum przed ſobą ſamym, y przez nową

(*n*) S. Auguſt. Conf. 1. 10. c. 5.
(*o*) S. Auguſt: 10. c. 33.

nową iakąś nieszczerość mniey wprawdzie złośliwą, ale bardziey niebespieczną, ktory skutek iest nie kogo innego, lecz siebie zwodzić: postępuie z samym sobą obłudnie, iako śię więc postępować zwykło z drugiemi *Quam sæpe de se sibi mens ipsa mentitur!* rzekł na potwierdzenie tego Grzegorz wielki. Znayduie rozum w sobie pewną taką niewiadomość, y pewną taką umieiętność, z ktorych obydwoch wielce na swą stronę korzysta. A ta niewiadomość iest, umieć dobrze, kiedy tego potrzeba, dla dogodzenia sobie, niepoznawać prawdziwych zamierzonych końcow, ktore są do czynienia tego lub owego pobudkami, zwłaszcza, kiedy powątpiewanie przychodzi, iakie to, czy złe, czy dobre, te pobudki są. Ta niewiedomość pochodzi ztąd; iż śię nie chce weyrzeć, co śię dzieie w sercu, iż śię niechce swiatła swego wewnętrznego radzić, albo radząc śię go, iednakowo wprzod śię mu sprzeciwia y opiera; zgoła pochodzi z owego taiemnego spisku, w ktorym rozum y serce na przemiany kryią przed sobą owe szepcące y taiemne myśli, przez ktore do nich mowi prawda. Ta zaś

nie-

niewiadomość, iest mu wielce pożyteczna, żeby nieczuł sumnienia wyrzucaiącego mu na oczy owe ułożone od niego spraw swoich końce, y żeby niezepsuł sobie pociechy w tey rzeczy, przez ktorą sobie dogadza: pociechy mowię, ktora kiedy nie na prawdziwym chronieniusię złego, tedy na owym łudzeniu siebie samego, iakoby się nic złego nie czyniło, zasadza się. Umieiętność zaś iego, ktora iest drugą niewiadomością, na tym zależy, aby udawać przed sobą samym, iż się dla końcow bardzo dobrych y sprawiedliwych co czyni; chociaż to szczere podchlebianie sobie iest, mniemać, iż dla tych się to czyni.

Albo raczey mowmy, że to się dzieie przeto, iż wola umie sztucznie udawać się za rozum. Podnosi się ona, że tak rzekę, nad swoią *sferę*, y pociągnie rozum do tego, czego sama chce, napawa go nieiako y przeymuie swoiemi chęciami. Y tym sposobem przychodzi do udawania się za rozum, to iest, że rozum już nie sądzi przez siebie, ale przez wolą *mente cordis sui* (*p*) albo też iż nic więcey niesądzi tylko to, co chce wola. Mamże

(*p*) Luc. 1. 51.

że przytoczyć przykład iaki z Pismа, ktoreby dobrze tę rzecz, o ktorey mowię, obiaśniał? Niepodobna to, wołali Faryzeuszowie, mowiąc o Chrystusie do ślepego od urodzenia: niepodobna to, abyś ty wzrok z Jego rąk otrzymał. *Da gloriam DEO.* On iest grzesznikiem, y my o tym pewnie wiemy, *nos scimus, quia hic homo peccator est* (q) Ależ on wysłuchany iest od BOGA? Nic to: *Nos scimus.* Jego nauka iest nienaganna, Jego życie niepokalane? Co za życie? Co za nauka? *Scimus, scimus, quia peccator est,* Ale iak że oni o tym wiedzieli? Wiedzieli wiadomością woli. Nienawiść, ktorą ku Chrystusowi mieli, skłoniła ku sobie rozum, y namiętność serca zaszła do stopnia wiadomości, umysłu, *scimus scimus.*

Cożkolwiek bądź: o! iak bardzo mieć się potrzeba na ostrożności, aby niedopuścić naszey woli opanowywać naszego rozumu: inaczey bowiem wszystko on mowić będzie na kształt y według smaku woli, szukaiąc wszelkich drog ułudzenia siebie samego: albo będzie w siebie wmawiał, że tu niemasz tego złego, ktore rzeczą samą tam iest, albo

(q) Joan, 9. 2. 4.

albo bębzie miał na pogotowiu iaką pobożności farbę, przez ktorąby temu, co złym iest dał isniącą się barwę dobrego. Takiego oszukania ieżeli się wewszystkich bać potrzeba, daleko więcey między nami. Zgromadzenie złożone z ludzi znacznieyszych przymiotow dowcipu, a bawiących się przez stan robotą cnoty, y to oświadczaiących: zgromadzenie to, z iedney strony gorliwe iest o swoią cnotę, z drugiey dość łatwe do tego, aby swoy dowcip obrociło na zfałszowanie teyże cnoty, a tak snadnie może spokoynie przestawać, y zasypiać na obłudzie, iakoby na rzetelności y prawdzie. O S. Enochu mowi Pismo (r) Ze był porwany. *ne malitia mutaret intellectum ejus, aut ne fictio deciperet animam illius*. Zdaie się, iż powinno się było mowić, a żeby, złość nieodmieniła serca, woli iego; a pismo mowi, aby złość nieodmieniła rozumu iego, aby go nie ułudziła: *mutaret intellectum, deciperet*. niemogło lepiey mowić. Właśnie iakoby, BOG rzekł: Enoch iest człowiek wielkiego rozumu, myśli on, rozmawia, iako wielki Teolog o rzeczach moiey chwały, ma

(r) Sap. 4. 11.

ma dowcip prawie Anielſki. Ale ten rozum, ktory wynayduie tyle przyczyn bydź mi poſłuſznym, ieżeli śię da zwieść właſney miłośći, znaydzie ich drugie tyle na poſtępowanie ſobie tak, iak nim ta miłość powodować będzie: rozum przenikaiący, ktory śię cały przywiąże do bronienia tego wſzyſtkiego, cokolwiek miłośći właſney przypadnie, ieſt zbyt ſprawnym obłudy wyrabiaczem y wykrętarzem wyśmienitym, ktory ſobie ſamemu przewrotnym dowcipem, y fałſzywemi wywodami dowodzi rzeczy, y tak ie powleka powierzchwnością prawdy, iż on pierwſzy tym pozorem śię oſzukuie. Takie obłudne rozumy wſpomożone wſzelkim właſney miłośći przemyſłem, im bardziey widzą, tym bardziey śię zaślepiaią.

Jak że więc wielkiey wagi ieſt obwarować śię przeciwko takiemu ułożeniu, y zabieżeć zbyt ciężkiemu złemu, ktore ztąd wynikać może? Do tego końca mogę uczynić uwagę na trzy tych to rozumu wyſtępkow właſności; ktore każdemu z nas mogłyby ſłużyć za trzy punkta pożytecznego rozmyślania. Pierwſza ich właſność ieſt, że ſą do poprawienia

wienia

wienia trudne. Duſza w takich okolicznościach wpada w chorobę bardzo niebeſpieczną, przeto, iż chorą będąc, nie zna ſię być taką: Nieuznaie ona ſwoiey choroby, czemuż to? bo naywiękſzym znakiem ſłabości duſzy zwyczaynie bywaią owe poruſzenia y niby pomieſzane pulſa ſumnienia nieſpokoynego, a w tey chorobie, one ſą tak porządne; tak dobre, iakoby zgodnym rownych tonow dzwiękiem były. Bywa iednak że ſię czaſem ta zgoda pſuie. Sąd ow domowy, ktory noſiemy, od Boga w naſzym ſercu uſtawiony, żeby ſię zaſtawiał za to wſzyſtko, co, ſię Boga tycze, ten, mowię ſąd czuie w ſobie czaſami coś takiego, co ſwoim obruſzeniem śię przeciw umyſłowi człowieka wzbudza boiaźn zdrady, y kiedy umyſł iego ſamą ieſt obłudą, ten ſąd ieſt ſamą ſzczeroſcią. Ale cożż zatyka śię gębę ſumnieniu przez moc wywodow y przyczyn rożnych, poty śię przed nim wykręca, poty w rożne maſzki cnoty przyſtraia śię wyſtępek, iz nakoniec nic naprzeciw niemowi. Przydaymy, że kto źle czyni bez ułożonych umyślonych u ſiebie przyczyn; ten niby niema w ſwoim działaniu gruntu, a zatym

tym budowanie całe łatwo się rozwalić może. Lecz kto złe broiąc, pierwey układa sobie zdania, iedno z nich na drugim zasadza, szczegulne sobie o rzeczach rozumienie wyrabia; taki iuż mocno wspiera swoy występek, y zakłada, go na umurowanym y utwierdzonym gruncie. A rozum ludzki y bez tego nie iest władzą duszy tak łatwą do odstąpienia swoich obłud, iako wola, ktora ma więcey powolności, łatwa iest do odstąpienia swoich przywiązan: y przeto widziemy, że uporczywsze były zawsze błędy umysłu a niżeli przywary serca: co albo z tąd pochodzi, że bardziey przed nami prawda ukryta iest, niżeli dobro; albo że rozum z większym przylgnieniem trzyma śię tego, co myśl iego zabawia, a niżli wola tego, co iest celem iey chęci, albo na konieć, że rozum ma więcey pychy y pròżnośći, a zatym tym trudniey mu iest, aby śię oszukanym być wyznał. Cokolwiek bądź, zwykło śię mowić, że grzeszyć rozumē, iest grzeszyć nakształt Anioła, ktory nieumi śię cofać od swego grzechu; a przeciwnym sposobem, grzeszyć wolą iest grzeszyć po człowieczu, ktory grzeszy wprawdzie, ale też umie za to

żało-

żałować: Y dla tey to podobno przyczyny pewny wielkiego dowcipu Piſarz, ſerca y wole ludzkie porownywa z woyſkiem Kraiow wſchodnich, woyſkiem miękkim, ktore nie zwykło doſtawać na placu, tylko przed pierwſzym ognia wydaniem, á potym wnet uſtępuie y uchodzi; bo zapęd porywczość, á nie przemyſł y rada nim rządzi; przeciwnym ſpoſobem rozumy ludzkie nazywa woyſkiem Europeyſkim, ktore pod orężem każdego czaſu ſtoi, ktore nie tylko potężnie ale y uporczywie ſwego placu broni.

Druga tych win właſność ieſt, że ſą ſtraſzliwie płodne w grzechy, iż ie iedna z nich niby korzeniem ieſt drugiey. Rodzą śię one, y znowu odradzaią rownie łatwo iako y prędko. Rozum, ktory zamiaſt tego, coby śię miał do Boga podnośić, ſkłania śię ku źiemi y ſkrzywia śię na krzywy kſztałt miłośći właſney, rozum taki bardzo żyzny ieſt w przyczyny, w umyślone przyzwoitośći, y bardzo umie ſzukać tego, czego chce; żeby czynić to, co do iey ſmaku przypada. Niezbywa mu nigdy na farbach, ani na pozorach, a raz zaſmakowawſzy

w tym

w tym upodobaniu,ktore ma ztąd, że pozory tyle u niego ważą, co prawdziwe przyczyny:nie opuſzcza y razu,żeby ich niewynaydywał. Pewne krzewy według ſwiadectwa Pliniuſza, ſą tego przyrodzenia, że ieżeli iakim przypadkiem niebędą na dobrym ſłońca widoku poſtawione, ieźli raz ich gałęzie ſkrzywią ſię na doł, wnet ſię źiemi chwycą, wnet nagle wkorzeniaiąc, tu y owdzie ſię rozkrzewiaią, tak iż wkrotce z nich ſię las na wſzyſtkie ſtrony robi. Tak też to właſnie z temi wyſtępkami ſię dzieie *frutex peccati radicabitur... & non intelligetur* (ſ) Tego rodzaiu winy, ſą to krzewy, ktore w ſamych korzeni wypuſzczaią wiele latorośli, á to niewiedzieć iak *& non intelligetur.*

Trzecia właſność ieſt, że ſą takiemi wyſtępkami, ktore naymniey od BOGA nad ſobą politowania, naymniey od nas wymowki mieć będą. Rzecz ieſt niewątpliwa, że iako ſą namiętnośći y chęci ſerca, tak też ſą błędy rozumu, z ktorych rachunek dać na ſądzie BOGA winni będziemy. Ale kto może temu przeczyć, żeby ſzczerość ſerca, ktore wyznaie ſwoie ſłabośći, niebyła wielką pomo-

(ſ) Eccl: 3. 30.

pomocą do otrzymania litośći y odpuſzczenia? á przeciwnym ſpoſobem, kto niewidzi, iak dalekie ieſt od zaſłużenia ſobie na podobną litość fałſzywe ſumnienie, ktore pokrywa mnogość grzechow niezgładzaiąć ie miłośćią, ale utrzymuiąc iey broniąc proźnemi przyczynami? Mowię, proźnemi; byle bo wiem kto trochę na ſiebie uczynił uwagi, y weyrzał w ſwoie drogi, obaczy pewnie, że ſzukać przyczyny na to, aby lub uczynić, lub nieuczynić czego, ieſt to w rzeczy niemieć żadney przyczyny, á zatym też, że ſzukać y wymyślać wymowki, ieſt to być winnym bez wymowki. W wyſtępkach woli, moglibyśmy ieſzcze mowić, iż ſerce ſwoiemi ſkłonnośćiami, czyni nam nieiakie przynaglenie; ale w grzechach rozumu powinniśmy mowic, że my ſami dobrowolnie ćmiemy iego ſwiatła, y przewrocić go rozważnie chcemy. Tak ieſt, ieżeliśmy w oſzukanie wpadli, to śię przeto ſtało, iżeśmy tego chcieli. Rozumy przenikaiące, rozumy w umiejętnościach wyſokich wyćwiczone, a co dziwnieyſza, rozumy przywykłe do modlitwy, do codźiennego względu na

BOGA,

BOGA, iezeli ſiebie zwodzą. ieżeli przed ſobą ſamemi udaią niecierpliwość za gorliwość, upor w ſwoich mniemaniach za moc y trwałość, obcowanie dla rozproſzenia ze ſwieckiemi za uczynność Apoſtolſtwa, zbytnie wygody za powinne zdrowia ſtaranie, umykanie śię od zwyczaynych prac za roſtropne zachowanie śię na inne większe, ieżeli te y inſze takie rzeczy na podobny wzor maluią; nietylko śię łudzą, ale śię bez wymowki łudzą. *In Prophetis...vidi iter mandacii* (*t*) Ze lud poſpolity idzie drogą kłamſtwa, ieſt to źle: ale że Prorok, że widzący, coż za wymowka? BOG taki rozum daiąc chciał tego, żebyśmy pod tego rozumu ſtrażą, y owſzem rzeknę, pod tego rozumu trwogą żyli. Ale coż. Uſiłuiemy przewrocić go, lub zaſtraſzyć go, żeby albo niemowił, albo żeby tylko *loqueretur placentia, videret errores* (*u*) Ale iakożkolwiek śię mu zakazuie, mowi on iednak, mowi przeciwnie; y lubo po cichu tak iednak mowi, że byle pozwolić ucha, uſłyſzeć śię daie. A coż za wymowkę przed Bogiem mieć będzie mogł Zakonnik mnie podobny.

C Ale

(*t*) Jerem: 23. 14. (*u*) Jſai: 30. 10.

Ale nie tu ſię konczy to złe, ktore może pochodzić od naſzego, rozumu. Od owego zaślepienia pełnego winy, przez ktore niechce ſię uznawać grzechow za grzechy, poſtępuie ſię do tego, iż ſię poznaią, iż ſię pochwalaią, y obłuda zamienia ſię w złość ſzczerą. O to ieżeli ſię niemylę, tak po ſtopniach idzie, albo raczey, tak w przepaść leci człowiek wolny w popełnianiu wyſtępkow. Pierwſze winy ſą ſzczerey woli czyli ułomności. Potykamyſię, bo ieſteśmy ludzmi z przyrodzenia ſłabemi. Ale iakſię po trochę zacznie wyſtępek podobać, iak go ſobie człowiek życzy, w tenczas przywołuie ſię rozumu na pomoc, aby on ową winę, ile może, uſprawiedliwiał, aby ią pod rożnemi poſtaciami przed nami ſamemi ukrywał. Ale to ſamo niedługo trwa. Prędzey lub pozniey niemożna nieuznać obłudy, á gdy ſię ią tak uzna, iż iey zprzeczyć niepodobna, na ten czas wolno ſię przypuſzcza wyſtępek; a ten rozum, ktory ſię pierwey około wymawiania grzechow zabawiał, iuż ſię teraz wydaie na popełnianie iego. I ktoreżto inne winy ſą, co ſię nie tylko przez wolą upodobanemi, ale rozważnie umyślone-

mi

mi, uknowanemi, y poſtanowionemi nazywaią, ieżeli nie te, ktoremi wola przeciwna chcąc ich, a bardziey ieſzcze rozum, zwolna y uważnie wyrabiaiąc ie? Już on nie ſtara ſię utaić przed ſobą ſwoich zamierzonych końcow, iuż zdeymuie wſzelką maſzkę, ktorą y przed ſobą y przed drugiemi ſię ukrywał, a porzucaiąc rzemieſło fałſzowania prawdy, namyśla ſię iuż nie o tym, iak by miałczynić obronę y wymowkę grzechu, ale iakby go miał wykonać. Ah możnaby w tych okolicznościach mowić takiemu: przeſtępuieſz, gwałciſz powinności doſkonałego Zakonnika, ale, co gorſza, przeſtępuieſz y gwałciſz ie z wielką rozwagą, z zbyt zupełnym rozmyſłem. Co czyniſz, czyniſz to z wielką powolnością y ſpokoynością, ktora znakiem ieſt, że twoy umyſł we wſzyſtkim ſię zgadza z twoim ſercem, y ieżeli wola chce grzechu, rozum mu pochwalenie y potwierdzenie daie. Wyſtępki ſzczerey woli ſą wyſtępkami poſpieſzonemi, ſą, że tak rzekę, z prętka y porywczo odlanemi. Wyſtępki, wzgiędem ktorych używa rozum obłudy, ſą to robotą, mamli tak mowic, powolnieyſzą, na ktore ſię przybiia ſtępel

fałſzywy. Ale te, o ktorych tu rzecz, ſą to robotą, ukutą y zwolna młotem wybiianą, na ktorych bez względu wyraża ſię prawdziwy obraz, ktory im właśnie ſłuży. Zgoła, nie ſą one iuż więcey a ni ſłabością, ani obłudą; ale ſą złością, a złością dobrowolną, ułożoną, umysloną.

A coż ſtąd daley idzie? o to od popełnienia tych wyſtępkow wſobie ſamym z takim uſpokoieniem y z takim ich uznawaniem, poſtępuie ſię do tego, iżſię zoſtaie onychże miſtrzem y nauczycielem dla drugich. Ten umyſł, ktory takie winy popełnia, właſne grzechy przerabia na prawidła y nauki względem innych. Myślmy, że między nami znayduie ſię kto taki, ktoryprzeſtępſtwaſwoie uznaiąc, a iednak przyzwalaiąc na nie, żąda naprzykład urzędow ſwietnieyſzych, zabiega, aby raczey na tym, niż na innym mieſzkał mieyſcu, unika, ile może, pracy około bliźnich, ſtara ſię ze wſzelkim przemyſłem o wſzelkie wygody ſwoie; a wnet obaczemy, że nie tylko ſobie winſzuie, nietylko ſię cieſzy, kiedy mu ſię to uda, ale wſtępuie na Katedrę, y podaie podobnych przeſtępſtw nauki, mowiąc

że

że tak to trzeba robić.(*w*) Krol y Prorok, widział y uważył, iako iedna z tych rzeczy o ktorych mowiemy, za drugą idzie. *Operti ſunt*, mowi on, *iniquitate*(*x*) Noſzą nieprawość iawnie y w oczaach wſzyſtkich niby iaką ſzatę, ktorą ſię pokrywaią. Coż ztąd wynika? *iniquitatem in excelſo locuti ſunt.* Teyże nieprawości z wyżſzego mieyſca nauczali innych, iako miſtrzowie, iako nauczyciele iey. (*y*) Tak właśnie czynili Faryzeuſzowie, ktorzy nieprzeſtaiąc na tym, iż żemſtę zemſtą być poznawali, iż ią ſami przypuſzczali; ieſzcze iey nauczali, mowiąc, iż można krzywdę za krzywdę oddawać, iż mścić ſię wolno, *oculum, pro oculo, dentem pro dente.* (*z*) Coż za dziw, że ten Bog, ktory z takim miłoſierdziem przyimował ową Magdalenę, ową cudzołożnicę, ową Samarytankę, owe to grzeſznice przez ułomność, na iedno weyrzenie Faryzayſkich tego rodzaiu przeſtępſtw, to ieſt przeſtępſtw uznanych, chcianych, umyslonych, nauczanych, zachodził w tak ſtraſzliwe przeciwko nim gromy, iakie czytamy w Ewanielii;(*aa*) Podobnież

co za

(*w*) Errantes & in errorem mittentes: 2. ad Tim. 3. 13. (*x*) Pſal: 72. 6. 8. (*y*) Tirin. hic 3. Matth. 5, 38. (*z*) Matth. 23. 33. (*aa*) Luc: 22. 23.

co za dziw, że tenże ſam Bog, ktory litował ſię nad zaprzeniem Piotra, nad ucieczką uczniow, nad ſetnemi innemi takiemi wyſtępkami, ledwie co uſłyſzy, że ciż uczniowie rozprawuią między ſobą o przełożeńſtwie, (*aa*) Ze ſpokoynie przypuſzczaią rady y zamyſły wynioſłe, że iedni drugich pobudzaią do przeſadzania ſię na ſtanowienie niby praw prożności y pychy, że ſię przechwalaią bez ſzkrupułu, bez oporu ſumnienia, z wypędzania czartow, (*bb*) A to iawnąy drugich do tegoż pobudzaiącą chlubą wynoſzą y wiebią cuda od ſiebie poczynione; co za dziw, mowię, że ten Bog ſkoro to uſłyſzy, zaraz powſtaie ofuknieniem na nich, zaraz mocnym ſtrofowaniem tamuie tę mowę, ktora ſię iako gangrena ſzerzyła (*cc*) Wiele zaiſtę zależało na tym, aby oni nie grzeſzyli umyſłem ſpokoynie wyrabiaiącym ſwoią winę, umyſłem widzącym ią, chcącym iey y nad to ogłaſzaiącym ią iawnie. Wiele zależało na tym, aby oni przez takie zdania y mowy nieſtawiali ducha na przeciw duchowi, to ieſt ducha tego świata na przeciw Duchowi Jezuſa Chryſtuſa.

Biada

(*aa*) Luc: 22. 24. (*bb*) Luc: 10. 18. (*cc*) Tim. 2. 17.

Biada nam, ieżeli śię u nas zaczyna ſtawiać prawo na przeciw prawu, ieżeli nie iednym JEZUSA y prawdy zakonem śię rządziem, ieżeli wſzczynaią śię rozumienia y prawidła, naſzym uſtawom y przepiſomy, przeciwne. Biada nam, gdyby śię dawały ſłyſzeć zdania udaiące, iakoby poſłuſzeńſtwo rozumu było proſtotą, zabieganie około ſiebie według czaſu y okoliczności było zręczną ſprawnością: iakoby zbyt oſzczędzać śię na prace, było roſtropnością: niedać ſobie czynić krzywdy, wielkoſcią ſerca: iakoby doſtać śię na ſwietnieyſze mieyſce, lub urząd, było ſzczęſciem: á ſwoim przemyſłem trzebaby ieſzcze własnemu ſzczęſciu pomagać, y tym podobne rzeczy. Kto tak czyni, myśli, mowi, iego wyſtępki, pozwolcie mi tak rzec, przemieniły śię w kacerſtwa. Takie bowiem poſtępowanie ſobie, nie ieſt to iuż ſzczerym tylko przeſtępſtwem praw y uſtaw, ale ieſt ich zaprzeniem śię: iuż taki zakonnik nietylko łamie y gwałci ie iakokolwiek, ale pſuie im wſzelką wiarę y powagę, niby kacermiſtrz iaki, nie ſam tylko błądząc ale y drugich w błąd wprowadzaiąc, y odwodząc

od

od poddania powinnego rozumu tym to prawdom, ktore są właściwe y szczegulne świętym zgromadzeniom.

Wiem ia, że z miłośierdzia Boskiego nie ią zwyczayne między nami takiego rodzaiu występki. Ten nasz ray, aczkolwiek niekiedy doznaie napaści małych robaczkow mieyscami toczących iego trawę, nieprzychodzi iednak na to, aby widział zwalone swoie kwiaty, od iakiego dużey wielkośći węża. Nie, nie, dzięki BOGU, ten leśny dzik, ten zwierz szczegulny (*cc*) Jeszcze niewszedł na spustoszenie iego, ieszcze niewyłamał tego mocnego parkanu, ktorym go święty Zakonnodawca opasał. Ale zeby nigdy wyłamać go niemogł, ze wszelką gorącośćią waruymy się owych występkow, ktorem w drugim porządku położył y ktore są drogą prowadzącą do tych ostatnich. A dla tego pamiętaymy na to, co mowi S. Bernard to iest, iż nasze sumnienie iest *mare magnum*, o ktorym rzekł Psalmista (*dd*) *mare magnum ac spatiosum illic reptilia, quorum*

(*cc*) Psal: 79. 14. Exterminavit eam aper de sylva & singularis ferus depastus est eam (*dd*) Psal: 103. 15.

quorum non eſt numerus. Sumnienie ieſt wielkim owym morzem, w ktorym śię kryie gad nieźliczony, y w ſrzodku śię iego czołga. W tym naſzym morzu, albo niemaſz wielorybow y podobnych ſtraſzydeł? albo śię wnet ſamą wielkością y rozruchem ſwoim wydaią. Ale bardzo łatwo ieſt, aby w nim pełno było drobnych gadzinek, ktore dno iego plugawſtwem zarażaią, á oczu przez ſwoią małość uchodzą. Ah co za zawſtydzenie naſze będzie na końcu życia w godzinę ſtawienia śię na ſąd BOGA, w ow czas, kiedy według wyrażenia piſma (*ee*) Da śię widzieć na świecie na ſądzenie iego, y fukać będzie y wyſuſzâc morze; ieżeli na ten czas pokaże śię taka ſzpetność w głębi naſzego ſumnienia! Co za zawſtydzenie naſze będzie, kiedy przyidzie do tego, że trzeba, wybieraiąc śię w inne kraie, zebrać y układać ſwoy namiot, á wten czas przypatruiąc śię myślą czyſtą oſnowie iego, poſtrzeżemy, że utkany był z nici podłych y zgrzebnych, ktore śmy przez obłudę za nici złote mieli, á przy tym znaydziemy też go całego i ogryzione-

go

(*ee*) Nah. 1. 4.

go y podziurawionego. Sromota naſza podobna będzie owey kupca owego, ktory ſzatę iaką maiąc ią za nową z pilnością chowa y ſtrzeże w ſkrzini, aż kiedy ią rozkłada w oczach targuiącego, znayduie całą w dziurach, całą w molach. J podobno do tego ſtoſuie ſię owo wyrażenie u Izaiaſza: *quaſi amictum, ſic Deus ſublevabit te* (gg) to ieſt iako wykłada Tyryn (*hh*) *ſicut veſtem venalem, quæ in emptoris oculis panditur et excutitur.* Zycie naſze wyſtawione będzie naprzeciw ſprawiedliwości Słońca, ktore otaczaiąc go ſwoim światłem, iawnie nam ukaże wſzyſtkie owe podziurawienia, ktorych teraz niewidziemy, a niewidziemy przez naſzą winę.

Prośmy Boga abyśmy nieprzychodzili na to, żeby nam noc za widzenie była: (*ii*) Prośmy go, aby nam dał ow rozum duchowny, o ktorym mowi Apoſtoł (*kk*) Y od ktorego zawiſło poznanie Boſkiey woli, ktora czyni w nas *fructus lucis*, iako mowi tenże. (*ll*) Uczmy ſię na koniec od drugiego Apoſtoła S. Franciſzka Xawerego, ktorego

iutro

(*gg*) Jſai. 22. 17. (*hh*) Tirin. hic. (*ii*) Mich. 36. (*kk*) Coloſs: 1. 9. (*ll*) Ephes. 5. 9.

iutro święto obchodzić mamy, dobrze używać naszego rozumu: uczmy się mowię od tego, ktory y w przyięciu prac Apostolskich, y w gotowości przerwania ich tak używał rozumu, iakoby go niemiał na nic innego, tylko na poddanie go Bogu y S: Oycu, ktory na mieyscu Boga nim rządził: uczmy się od tego, ktory zbyt pokorne o sobie zdania maiąc, y nierozumieiąc się być sposobnym do wielkiego urzędu nawracania świata, iednak się na to przeciwko właśnym zdaniom puścił; od tego naybardziey, ktory widząc tak pomyslne przedsięwziętey pracy powodzenia, z tym wszystkim tak prętkim był na iedno Jgnacego skinienie do opuszczenia iey bez względu na to wszystko, cokolwiek naprzeciw temu mowic mogła, nie mowię wymyslność własney miłości, ale pałaiąca gorliwość Ducha. Ktoż nieuznaie Xawerego niby owym piorunem rzuconym ręką Jgnacego przeciw niewiernym na to, aby obracał w popioł te świętokradzkie kościoły, rozwalał bałwany, ołtarze, zabobony, ktory w ten sam czas, kiedy z grzmotem tak chwale-

bne obaliny czyni, ufłyizy znak tego głosu, od ktorego wyprawiony ieſt, y w iednym mgnieniu oka tamuie ſwoią ſzybkość, zbiera ſwoie ognie, y powraca ſię ſpokoynie, z wolna, y że tak, rzekę, zimno do tey ręki, ktora go ciſneła *Mittes fulgura, et ibunt, et revertentia dicent... adſumus.* (*ll*) To ieſt nayslicznieyſzą Xawerego ozdobą, ktorą winien byłem namienić, abym wam podał ieden z naywiękſzych przykład, iak to w naſzych powinności zachowaniu potrzeba ſerca, ktoreby poſłuſzne było, a nie rozumu, ktoryby wiele rozprawiał.

(*ll*) Job: 36. 35.



KA-

KAZANIE DOMOWE DRUGIE
od X. Grzegorza Piramowicza Towarzyſtwa Jezuſowego.

w Krzemieńcu R. 1766 D. 14. Mar. miane

O ſzkodliwym w ſprawie zbawienia beſpieczeńſtwie, z uroionego fałſzywego ſumnienia y z niedoſtatku boaźni Bożey wynikaiącym.

Cum metu & tremore veſtram ſalutem operemini. Philip. 2. Z boiaźnią y że drżeniem zbawienie waſze ſprawuycie.

WEyrzawſzy w obliczności naſzego BOGA ze wſzelką ſzczerośćią w ſtan wielu z nas do zakonniczego życia powołanych, muſi śię w upokorzeniu ducha wyznać, że bardzo trzeba wiele poprawy y odmiany obyczaiow dla doſtąpienia zbawienia. Wyznanie bardzo żałoſne, y pełne wſty-

du,

du, ale z ktorym się ma łączyć daleke ieſzcze załoſnieyſze y haniebnieyſze; że przy tak pewney poprawienia ſię potrzebie niewidać poprawy, nieznać odmiany. Przeraża to naſze ſerca; bo niemożna wątpić, żeby w nich niemiało żyć pragnienie zbawienia ſwoiey duſzy; zawſtydza to nas, bo powołanie naſze natchnęło w nas ducha nietylko myślącego o takim życiu, ktoreby nas zbawiło, ale o życiu dążącym do Ewanieliczney doſkonałości. Ztym wſzyſtkim to przerażenie, to zawſtydzenie, ieſt bárzo potrzebne. Słuchaymy, Pawła Swiętego ſłowy mowiła do nas naymilſza naſza Matka, ktora iaſt Zakon. Ogłaſzam wam, piſzę na waſzych ſercach trwożące prawdy, nie żeby tylko zawſtydzić was; ale iako naymilſze Syny moie napominam was *Non ut confundam vos, hæc ſcribo; ſed ut filios meos cariſſimos moneo.* (a)

Napominaymyż ſię w Chryſtuſie Jezuſie, Bracia moi, do robienia dzielnie ſprawy naſzego zbawienia. Oto one niemoże być bez trwogi y boiaźni. *Cum metu et tremore &c* Do tego końca,

po-

(a) ad Cor: 4, 14.

potrzeba ieſt rzetelnie weyzrzeć y doświadczyć, co to ſą za zrzodła tego w oziębłości y w takim o poprawę niedbalſtwie trwania. Ah niechodząc daleko, zdaie mi ſię, iż pewnie zgodziemy ſię na to, że w zakonnikach przednia, y można mowić, cała tego przyczyna ieſt, że w iakimſiś uroionym a bardzo ſzkodliwym beſpieczeńſtwie żyiemy; beſpieczenſtwie mowię, ktore nas na wſzelkie niebeſpieczeńſtwa zbawienia naſzego nieczułemi, na ſtan naſzych duſz podobno, naymniey rzekę, wątpliwy niebacznemi, y zbytniey ufności a płochey pewności pełnemi czyni. To zaś beſpieczeńſtwo (wiele nam na przeniknieniu tey rzeczy należy:) to zaś beſpieczeńſtwo zamyka w ſobie związek dwoch rzeczy, z ktorych iedna ieſt ſkutkiem drugiey. Ktoreż to ſą? Oto uroienie ſobie fałſzywego błędliwego ſumienia, oto niedoſtatek w ſercu boiażni Boga. Mam w utrzymywaniu tey prawdy ſmiałość odwoływac ſię do zdania wſzyſtkich, ktorzy mię ſłuchaią, wſzyſtkich dobrych y złych Zakonnikow, y wſzyſtkich w tym ſtanie o ſobie y

odra-

o drugich iakożkolwiek ſądzących. Mogęż, powinienemże opuścić wyłożenie tych prawd maiąc włożony na ſiebie urząd mowienia imieniem Boga y matki naſzey zakonu o tym wſzyſtkim, co do naſzego zbawienia y do obfitſzego zbawienia ſłuży?

Otoż, zepſuć to beſpieczeńſtwo, będzie uſiłowaniem tey mowy; ktora nam odkryie naprzod: że uroienie ſobie fałſzywego ſumnienia będąc źrzodłem naſzych win y wyſtępkow, niemoże gruntować naſzego wſprawie zbawienia beſpieczeńſtwa:powtore, co ztąd idzie, że mamy konieczną potrzebę y przyczynę bać śię Boga, y Jego ſądow. Złączcie moi Bracia, ze mną gorące weſtchnienia do Oyca światłośći, żeby nam niedopuśćił wpadać wślepotę takiego beſpieczeńſtwa, albo dał iey nam ſkutecznie go pozbyć; żeby raczył w nas dzieło zbawienia ſprawować od iego początku, ktorym ieſt boiaźń Bożá (*b*) Ziednay nam to niepokalanie poczęta Panno y Matko Boga.

(*b*) Prov. 14. 27.

CZĘSC

CZĘSC I.

Sumnienie człowieka ieſt to owo wewnętrze y bliſkie prawo, ktore w okolicznoſciach ſzczegulnych czynienia lub opuſzczenia iakiey rzeczy, mowi nam, to śię godzi, to śię niegodzi. Y rzecz ieſt pewna, że dobroć albo złość naſzych ſpraw na tym śię nakoniec zwyczaynie rozbiia; że śię ſtało według ſumnienia, albo przeciwko niemu. Ale ztąd powſzechnie w nośić, że cokolwiek kto według poruſzenia y ſądu ſwoiego ſumnienia czyni, to zawſze daleki ieſt od winy; ieſt to wielkim błędem, błędem ciągnącym za ſobą nieſzczęśliwe y opłakane dla zbawienia ſkutki. Bo niech będzie zepſute, niech będzie przez właſną człowieka winę omylne y obłędliwe, niech będzie zaślepione grzechami, a iako mowił Apoſtoł piątnowane ſumnienie (c) *habentes cauteriatam conſcientiam*; coż z tego idzie? tylko że wſzyſtko, co ſię czyni podług takiego ſumnienia, złe, zepſute, niegodziwe przed Bogiem ieſt; że rządzący ſię takim ſumnieniem, zoſtaie w złym ſtanie ſwoiey

(c) 1. Timoth. 4, 2.

iey duſzy. To ieſt uwaga powſzechna względem wſzyſtkich ludzi; ściągniymy ią do nas zakonnikow: a trzeba będzie przekonanemi zoſtać o założoną prawdę. Y my zakonnicy od tego nierządu nieſteśmy wolnemi, miewamy y my uroione błędne ſumnienia, ſami ie ſobie czyniemy: y nas one ſtawiaią w wielkim niebeſpieczeńſtwie duſzy. Chcieymy ieno w żywym przeniknieniu tych uwag ſzczerze z ſobą poſtąpić; a tkną y przerażą nas.

Zdaie ſię wcale rzecz przeciwna mowic, że zakonnik ma, y owſzem, iż może mieć ſumnienie fałſzywe y błędne. Dałby Bog żeby ſię rzeczywiście te dwie własności, zakonnika, y rządzącego ſię fałſzywym ſumnieniem, nigdy niezgadzały! ztym wſzyſtkim inaczey ſię dzieie. W takiey obfitości świateł y ſpoſobow znania prawdy, ieſzcze nam łatwo ieſt, ieſzcze ſami ſię ſtaramy czynić ſobie takie ſumnienia, ktoreby nam niegodziwe rzeczy za oboiętne, grzechy podobno cięższe za małe niedoſkonałości y za lekkie potknienia ſię, prawdziwe w oczach Boga winy za niepotrzebne ſzkrupuły udawały.

Każdy

Każdy z nas ma ſwoie żądze y namiętnośći, ma ſwoie względy; natura porywczo ſkłania do tego, aby im zadoſyć czynić. Coż ieſt łatwieyſzego, iako wmowić to w ſiebie, albo umyslnie mieć za wmowiono, że to y owo, ſkoro podchlebia właſnym żądzom, ſkoro ſłuży do właſnych korzyſci, ieſt dobrym, godziwym, niema w tym grzechu, zgorſzenia, przeſtępſtwa slubu? Bardzo dobrze S: Auguſtyn wytknął ten początek uroienia ſobie fałſzywych ſumnien *Quod cunque volumus bonum eſt; quodcunque placet Sanctum eſt.* (*d*) Cokolwiek &c. Ale ieſzcze tkliwiey przekonywa nas o to podobno właſne doſwiadczenie. Iakieśmy to będąc wolni od namiętności na przykład pychy y wyniosłości, ktora nas do tego y owego pozoru czci, do wſławienia ſię wznoſi, będąc wolni od tey nienawiśći ku ktoremu z naſzych wſpołbraci, od przywiązania do iakiey zmyslnośći, wygody, rozrywki, oſoby, mieyſca, od innych tym podobnych żądz; iakieśmy, mowię, w tey ſwiętey od nich wolnośći, o tym, co ſię godzi, y co niegodzi, zdania zdowe

(*d*) S. Aug.

y ſzczere, iak odmienne mieli od tych, ktoreśmy ſobie po tym porobili dla dogodzenia naſzym chuciom, naſzemu ſercu? Teraz ſię ani praw zakonnych, ani rozumu, ani Boga y iego natchnienia nieſłucha; ale ſama nas chęć naſza uwodzi. Tomi ſię podoba, tego trzeba dokazać, to ſercu moiemu, to upragnionemu dobru służy: *quodcunque volumus, quodcunqve placet*, to ſię więc godzi, mam do tego prawo, co po tych ſzkrupułach, niemaſz tu grzechu. *bonum eſt, ſanctum eſt.* A iak częſto przychodzi ſię do tey pogardy Boga, mowić w ſwoim ſercu, powſzednia to wina, mnieyſza o to, niemaſz tu śmiertelney? Ach niebyważ ten ſtan ſumnienia zakonnikow? niewprawiaiąż ſię oni w niego łatwo y ſamo chcąc? mowię, ſamo chcąc. Owe to we wſzyſtkim ſwoiemu zdaniu ufanie, owe umyślne unikanie dowiedzenia ſię prawdy, owe zatykanie uſt dobremu y ſzczeremu ſumnieniu, owe ſzukanie ſprzyiaiących naſzey woli y potrzebie zdań, niepotępiąż nas, ieżeli ſię do tych rzeczy poczuwamy, o dobrowolne oſzukiwanie ſamychże ſiebie? Każdy z takich zakonnikow, ma ſię u ſiebie za Teologa, ktoryby miał moc

tłu-

tłumaczyć nayiaśnieysze prawa Boskie y zwierzchności, ktoryby, ani wiedząc, ani czytaiąc, co nayuczensi w tey lub owey okoliczności sądzą, będąc naypewnieyszemi sędziami wolnemi od namiętności, nami rządzących, ktoryby, mowię, dosyć miał na tym, powiedzieć, ia inaczey sądzę, mam swoie sumnienie. Porachuymy się y my z sobą, czy nieszukamy często, czy niewypytuiemy się o takich zdaniach, ktoreby acz nayrozwiozleysze, acz wątpliwe, byle nam pochlebiaiące były, y sami nędznie łudzimy nas, iakoby idąc za niemi, na dobrym gruncie odważalimy się na to, lub owo. Cożby uchoway Boże, było, gdybyśmy ieszcze unikali rozmow y przestrog tych, coby nas obiaśnić w rzeczach mogli; gdybyśmy się chronili spotkania y obcowania z temi, ktorych postępowanie potępiałoby naszą rozwiozłość, y wskrzeszałoby w nas uznanie tego, że zle żyiemy, że zdania, ktoreśmy sobie poroili, fałszywe są? gdyby nam nad to naymiley było przestawac z takiemi, ktorychby rownaż, albo większa niekarność pokrywała przed oczyma własney miłosci skazy naszey duszy, ktorzyby

chwaląc

chwaląc, klaſkaiąc, naſzym łamaniom uſtaw, naſzey wolności, y innym wyſtępkom pochlebiali? Cożby to mowię innego było, ieżeli nie, rozmyslnie, dobrowolnie, y niby uſadzaiąc ſię, na to pracować około wyrabiania ſobie fałſzywego ſumnienia? nietrafia że ſię to nigdy w zakonnych zgromadzeniach? Niebyważ to, że kiedy owo ſzczere y dobre ſumnienie, ktore ſię wpoczątkach zakonnego życia przed oźiębłości y rozwiozłości ſtanem miało, odzywa ſię czaſami, y odwołuie ſię przeciwko fałſzywemu, pokazuiąc niebeſpieczeńſtwo w utracie gorącości, w zaniedbaniu duchowieńſtwa, w wolnym praw przeſtępowaniu, wdogadzaniu iakiey namiętności; niebyważ, mowię, iż naſzemu błędnemu y uroionemu ſumnieniu nad owym prawdziwym y ſzczerym gorę pozwalamy? Niechce ſię umyślnie rozumieć prawdy, żeby dobrze czynić, iako mowił Krol y Prorok, bo wygodniey ieſt nierozumieć iey. *Noluit intelligere ut bene ageret.* (e)

A z takim ſumnieniem żyć, znayduież ſię

(e) Pſal: 35. 4.

się stan niebespiecznieyszy dla duszy? może to być, y bywa to podobno, że zakonnik maiący fałszywe sumnienie, ieszcze przez oneż same umacnia się zuchwale w bespieczeństwie; częścią mniemaiąc; że kiedy niepostrzega złego, ani ma sobie co za grzech, iuż tym samym będzie wymowiony od grzechu przed Bogiem; częścią uwodząc się tym, że w swoim sumnieniu o nie go barzo niestrofuiącym używa pokoiu. Ach, gdybym w tak ułudzonych zakonnikow posiedzeniu miał rzecz; mowiłbym do nich: Bracia moi na tę tylko chwilę pozwolcie światłom łaski, y szczerego sumnienia powodom rządzić sobą; a niemożna będzie niewidzieć iasnie, że te to same waszego bespieczeństwa pozory, ukrywaią naystraszliwsze pobudki do przelęknienia was! Iakże to, iż nieuważasz, że to iest grzech, y niemasz sobie tey lub owey rzeczy za grzech, mogąc, będąc powinien koniecznie uważac y za winę poczytywać, będąc zakonnikiem, tyle obdarzonym światłami y natchnieniami łaski; tyle maiąc doyścia prawdy środkow w modlitwie y rozmyślaniu, w czytaniu duchownym, w rozbieraniu

sumnie-

ſumnienia, w ſpoſobności pytania, poradzenia ſię, ſłyſzenia, w pośrod takich cwiczeń, gdzie cię, nie tylko, abyś tam był obiaśniony, ale abyś drugim użyczał świateł, wychowuią; w tych, mowię, od opatrzności Nieba poſtawiony okolicznościach, iakimże ſumnieniem, iakim rozumem, możeſz zakładać ſobie rozwiozłości y nierządow twoich wymowkę w nieuważaniu, w niepoczytaniu ſobie za winę? Niepoſtrzeżenie ſię w czynieniu, co ſię niegodzi, niepoczytanie za grzech, co nim ieſt, wtenczas tylko wymawia od winy y od kary Boſkiey, kiedyſię niewinnie niepoſtrzegło y omyliło, kiedy ſię niemogło, niepowinno było złożyć błędu: inaczey niewiadomośc, nieprzeſtrzeżenie pomnaża ieſzcze ciężkości wyſtępku. *Non tibi*, mowił Swięty Auguſtyn, *deputatur ad culpam, quod invitus ignoras; ſed quod negligis quærere, quod ignoras.* (f)

Jakże więc można używać tey wymowki na twoią obronę? Bo albo odprawiaſz ſwięte cwiczenia, modlitwy y rozmyślania, czytaſz pobożne księgi, rozbieraſz

(f) S. Auguſt: l. 3. de lib: arbitr: c. 19.

bierasz sumnienie, radzisz się wiadomych Braci, y niemożebyć w tobie błąd względem twoich powinnośći, ile iestes Chrześćianinem, y ile iestes zakonnikiem: albo święte cwiczenia nieśą tobie zwyczayne; y oto nosisz przed Bogiem cały ciężar wszystkich grzechow;, ktore przez błąd z tego zaniedbania wynikaiący popełniasz. Wten czas w samey rzeczy mowisz do BOGA, co mowią niezbożni u Joba (*g*) Odstąp odemnie, niechcę ia tey wiadomośći drog twoich, ktorą mi tak obficie ofiaruiesz. *Recede a nobis & scientiam viarum tuarum nolumus*, Gdybyś żywo uczynił rozmyślania, a potym roztrząsnął sumnienie, naprzykład w materyi miłośći braterskiey, obowiązkow twoiego urzędu, naprzykład o niepożytkowaniu zakonowi, ktorego chleb iesz y sławą się zdobisz, y o tym podobnych rzeczach; widziałbyś zapewne inszą w twoich występkach postać, na ktore teraz iakoby nic złego albo lekkie bardzo były, fałszywym poglądasz okiem. Niemożna tedy przed Bogiem wszystko przenikaiącym

tego

(g) Job: 21. 24.

tego błędu za wymowkę przywodzić. Wie on dobrze, że tacy dobrowolnie przewrocili swoie zdanie y swoy rozum, iako mowi Daniel, żeby niewidzieli prawdy. *Everterunt sensum suum; ut non viderent.* (*b*)

Stawi ten BOG przeciwko tym fałszywego y uroionego sumnienia naśladowcom, nayprzod właśne ich owo dobre sumnienie, ktorym śię rządzili, nim utracili pierwiastki ducha, nim nabrali zdań przeciwnych zakonnośći; ktore słusznie czyniło niegdyś wstręt y małych występkow, boiażń y uwagę we wszelkim postępowaniu. Pot ym stawi owo sumnienie, ktore mamy względem drugich: bo acz zepsuci w sobie, pochlebiaiący sobie, umiemy, gdzie idżie o sądzenie drugich, poznawać występki, á często y powiększać małe ich wykroczenia, sami na siebie zbyt łaskawi y ślepi, względem drugich nad to surowi y bystrego wzroku. Te, mowię sumnienia BOG naprzeciw nam stawi, y niezostanie nam w naszych omyłkach y fałszach pozoru na wymowkę.

Ale

(*b*) Dan: 13. 9.

Ale ani ow zgubny pokoy, ktorym śię cieszy fałszywe sumnienie, ubespieczać zakonnika nim ułudzonego może, y owszem ieżeli co iest sposobnego nayokropnieyszym przelęknieniem zastraszyć iego serce; tedy ta spokoyność złączona z fałszywym uroionym sumnieniem: kilka słow otym Bracia moi. Odzywanie śię y sprzeciwianie sumnienia względem grzesznika, ktożkolwiek nim iest, zwyczaynie bywa ostatnią prawie z owych mocnych łask Pana BOGA: umorzyć że wewnętrzne iego swiadectwo, przytłumić taiemne iego głosy, robić barzo źle, a miec śię za swiętego, iest to wydrzeć śię z powodow łaski, y tę prawie ostatnią utracić. Y iakiesz iuż przestępstwo będzie, iaka wina, na ktorąby śię bespiecznie y smiało w okoliczności iakiey pokusy, iakiey żądzy pociągaiącey do niey nieodważaio, kiedyśię ten wewnętrzny od BOGA dany sędzia, ten szczery swiadek nieoprze?

A nadto, coż to iest owa naycięższa y naystraszliwsza w tym życiu Boska kara, ktorą iest ślepota duszy, coż ona, mowię, innego iest, ieżeli nie owo przytłumienie mocą fałszywego sumnienia

tego

tego ſwiatła, ktore BOG wyraził na naſzey duſzy, (*i*) Jeżeli nie uroienie ſobie zdań błędnych w ſprawie zbawienia, ktorych to ſkutkiem bywa nietylko niewidzieć y nieczuć ſwego złego, ale ieſzcze na większe, lecz ſzkodliwſze ſwoie uſpokoienie, złe udawać przed ſobą za dobre? Dwoiaki ten rodzay ślepoty dokładnie wyraził Tertullian (*k*) *Cæcitatis duæ ſpecies facile concurrunt, ut qui non vident, quæ ſunt, videre vidaantur, quæ non ſunt.*

Ztąd pochodzi, na co żalić się ſerdecznie potrzeba, iż widząc wiele w zakonnikach do poprawy, mało iey widziemy, bo pełni ducha fałſzu, niemamy się za winnych, ztąd częſtokroć muſiemy z Izaiaſzem Prorokiem żalic się na to, iż ślepota duſzy, nietylko ieſt nieſzczęsliwością chodzących w ciemności ſwiata, ale nawet pada y na tych, ktorzy, używaią obfitego południowego ſwiatła, tak, iż wpoſrzod niego potykaią się niby poſrzod ſamey nocy, *Impegimus meridie quaſi in tenebris* (*l*) Ztąd idzie y to, że nieczuli na właſne ſłabo-

(*i*) Pſal: 4. 7. (*k*) Tertull: apolog: c. 9.
(*l*) Jſa: 59. 10.

ſłabośći y slepi na właſne niebeſpieczeńſtwa, mało gorliwośći mamy, mało powodzenia w zabawach około zbawienia bliznich. Zrąd na koniec y ta mowa, podobno mało co korzyſtać w nas będzie. Powinnaby ona wmowić ową czuyną oſtrożność, żeby kiedy nienabyć fałſzywego ſumnienia, żyć zawſze z uwagą na ſwoie drogi, umieć wątpić y zaſtanawiać śię, nim śię na co odważemy, nigdy śię namiętnośćią, nigdy iakiego prożnego dobra względem niedać uwodzić: nieufać zdradliwemu milczeniu ſumnienia, weyrzeć nakoniec dobrże przez rozmyślania, rachunki ſumnienia w ſtan ſwoiey duſży: powinnaby pobudzić do opłakania z Dawidem ſwoich niewiadomośći (*m*) Nakoniec do przelęknienia śię y pozbycia ſzkodliwego beſpieczeńſtwa ſwego w ſprawie zbawienia: bo uroienie ſobie fałſzywego ſumnienia, niemoże go w nas nigdy gruntować. To śię iuż pokazało. Ztąd idzie, że mamy konieczną potrzebę y przyczynę bać śię BOGA y ſądow Jego. Wmowienie w nas tey ſerdeczney

(*m*) Pſal: 24. 7.

deczney boiaźni Bożey ma być zabawą ostatka tey mowy

CZĘSC II.

miana w Czerwcu tego Roku.

Niedostatek boiaźni prawdziwey Boga w sercu Zakonnika, iest to drugim zrzodłem owego ślepego y zgubnego bespieczeństwa, ktore wprowadza zaniedbanie dzieła doskonałośći y zbawienia. Dosyć iest otworzyć księgi starego y nowego Prawa Pisma Swiętego, aby przekonanym być, iako Duch nayświęszy za istotną powinność staraiącego się o zbawienie, (*n*) Za początek y zrzodło (*o*) Oraz za uwieńczenie mądrośći Nieba (*p*) Za nieoddzielny (*q*) Przymiot Swiętych sług Boga stawia boiaźń Bożą. Czytamy to, słyszemy to, drugim przekładamy to, barzo często. Ale przy tym świetle prawd słowa Bożego weyrzeć tylko w księgi naszego serca y naszych spraw; á trzeba będzie zewstydem y przelęknieniem wyznac w gruncie sumnienia, że wielekroć zaniedbywamy tey pierwszey staraiącego

się

(*n*) Philip: 2. 12. (*o*) Prov: 14. 27. (*p*) Corona Sapientiæ timor Domini Eccl: 1. 22. Corona Sapientiæ Domini: (*q*) Psal: 33. 20.

śię o zbawienie powinności, że na tym początku cnoty, na tym znaku świętośći w wielu okolicznościach nam zbywa, to ieſt, że ſłaba ieſt w ſercach naſzych boiaźń Boga. A to ſamo nie ieſt że nayſprawiedliwſzą lękania śię przyczyną? Im więcey czuie w moim ſercu boiazni Bozey;tym więkſze ieſt beſpieczeńſtwo dobrego ſtanu duſzy moiey, y nadziei zbawienia. Im beſpieczieyſzym ſię ſobie być zdaię, im mniey mię ſwięta Boga boiażń tyka y przenika, tym wątpliwſzy ieſt ſtan duſzy, tym mniey zbawienia pewności. Do ſprawienia tedy w nas tego ſkutku, doſyć ieſt po proſtu a ſzczerze w oczach Boſkich rozważyć toż ſamo, iako nam ſzkodliwie na boiażni Boga częſto zchodzi,a łatwo będzie z tego poznać iey potrzebę y zabrać iey pobudkę.

Idźmyż więc do źrodeł tego boiażni świętey niedoſtatku, proſtym okiem na naſze podobno zwyczayne w zakonnym życiu poſtępowanie poglądaiąc. Owa w obchodzeniu ſię wolność nieokryślona ſkromnością, ktoraby wſtrzymywała nas zewnątrz y wewnątrz, owe zaniedbanie natchnień Ducha Nayświę-

ſzego

ſzego, praw zakonu, roſkazow y napominania ſtarſzych, pogarda dobrych przykładow, y przeſtrog lepſzey Braci; owe wmawianie wſiebie, nic nieieſt, to lub owo czynić, wymowić, pozwolić ſobie; owe rzadkie zebranie ſię, opuſzczanie duchownych czwiczeń; te y tym podobne rzeczy, doſtatecznie przekonywaią nas, że ſerce naſze nie ieſt pełne boiaźni Boga. Inaczey żyią, ktorzy ſię nią we wſzyſtkim rządzą. Zkądże ten iey niedoſtatek, to tak przeciwne świętey trwodze pochodzi beſpieczeńſtwo? Bodayby ſumnienie y doświadczenie naſze niedawało nam czuć y prawie dotykać się tych prawd, ktore mam wyrazić! Poſtawieni w ſtanie świętym, mamy ſię za wolnych zupełnie od grzechow śmiertelnie raniących duſzę, a nawet od niebeſpieczeńſtwa onych. Rzadko bardzo wzbudzamy w naſzych ſercach boiaźń Boga y ſądow Iego, poruſzenia te nie ſą nam zwyczayne. Iakże to niewyniſzcza tey świętey boiaźni? Iakże to niema wprawiać nas w zgubne beſpieczeńſtwo w ſprawie zbawienia? Trzeba poznać, iaki ieſt błąd w tym y nierząd naſz; a iako dla tego ſamego

barziey

bardziey bać się Boga potrzeba, iż mniey iest w nas Iego boiaźni.

Postawieni w stanie świętym, mamy się za zupełnie wolnych od ciężkich upadkow, albo ieszcze od niebespieczeństwa onych. Aż nadto nam zaprzątnęła y uprzedziła myśli świętość naszego powołania. Ona powinna była w zakonniku sprawić trwożliwą ostrożność, czuyność, troskliwość, aby nic nigdy niedopuścić się iey przeciwnego, aby zadosyć iey czynić świętością życia, nienagannością obyczaiow; a myśmy sobie uroili, że być w stanie świętym, dosyć iest do ubespieczenia siebie, że y życia iesteśmy świętego. Ah to uroienie gubi nas, to rodzi y w ziemi świętey straszydła zbrodni świata, to w oczach naszych występki zaiste nie lekkie udaie za godne pogardy!

Niemożna wprawdzie tego z nieskończonym Bogu naszemu dziękczynieniem nie wyznać, iż to iest korzyść powołania y stanu naszego, oddalać nas od niebespieczeństwa wylewu nieprawości świata. Ale mieć się zakonnikowi, a osobliwie takiemu, ktoremu ani zakon y społżyiący Bracia, ani sprawy y własne su-

mnienie iego niedaią świadectwa, że nie-
iest niedbały, oźiębły, niewierny swoim
powinnościom, mieć się mowię za be-
spiecznego od nieszczęsliwości cięż-
szych występkow tym samym, że mię-
szka w Domu świętym, to iest szczere
omamienie. Niebo widziało Anioła nay-
zaczniéyszego z takim towarzystwa iego
gminem ciężko upadaiącego, y patrzy
na prożne po nich mieysca. Ray obdarzo-
ny pierwiastkową niewinnością, z swo-
ich mieszkańcow osierocony iest przeto,
że oni tamże zamienili się w grzeszni-
kow. Zgromadzenie Apostolskie na
swym łonie miało zdraycę y przedawcę
nauczyciela Boga Człowieka. A ktoż,
choćby też y mniemaiący, iż w cnocie
y w łasce Bożey stoi, niezatrwoży sobą?
aby nieupadł, *Qui se existimat stare, vi-
deat ne cadat:* (r) Albo raczey iako się
bać nie będzie, aby go to mniemanie o
swoim dobrym stanie, żałośnie niemyli-
ło, gdyby w ten czas, kiedy myśli, iż iest
w przyiaźni z Bogiem, iż iest wolny od
winy sciągaiącey na niego dług potę-
pienia, gdyby, mowię, w ten czas był w
oczach Boga synem gniewu, y wino-
wayca

(r) 1. Cor: 10. 12.

waycą piekła! Ach ſtraſzliwa uwaga dla zakonnika, aleź nie bez przyczyny.

Prawda to, że ſama niby zakonnego ſtanu natura między ſłabością człowieka, a niektoremi zbrodniami kładzie zagrodę: ale ſą pewne rodzaię grzechow cięższych, na ktorych niebeſpieczeńſtwo bardziey zdaią ſię być wydani zakonnicy, niżeli ſwieccy. Oto ieſt treść uwagi pſuiącey pierwſze źrzodło niedoſtatku boiażni Boga w ſercu zakonnika. Ktoreż to ſą te rodzaie takich wyſtępkow? Taka ieſt, że nie wſpomnę przepſtęw slubow, ktore łatwo biią w oczy, taka ieſt, mowię powſzechna pogarda grzechow powſzednich, pogarda uſtaw zakonu y powinnoſci duchownych, to ieſt zaniedbanie dążenia do doſkonałoſci. Takie ſą grzechy przeciwne miłoſci Braci y poſzanowaniu ſtarſzych. Takie ieſt czynienie ſię nieſpoſobnym do uſług zbawienia bliźnich. Takie nakoniec ieſt zgorſzenie. A coż na tym, czyli ſię tym, czyli owym rodzaiem grzechu zgubię y potępię, kiedy ſię w rzeczy ſamey zgubię y potępię?

Uwierzemyż temu, że to ſą ſzkopuły zwyczayne zbawienia zakonnikow, że

ſię na nich rozbiia łaſka Boża y całość ich duſzy, to ieſt, że w tych materyach, choćby też y niemniemało ſię, bo to ſamo ieſt winą, w zakonie często ſię grzeſzyć aż do śmierci duſzy może? Wiem, że w tym poſiedzeniu bardziey niż w iakim innym, ani godziwość ani rozſądek nie pozwala mi bez gruntu y przyczyny powiękſzać rzeczy, a każą mi mowić to tylko, co Duch Nayświętſzy y Iego ſłowa, co święci Oycowie, co zdrowa Teologia naucza. Rozważmyż przytoczone przykłady.

A nayprzod odwaga powſzechna niewyſtrzegania ſię innych, procz śmiertelnych grzechow, a dopuſzczania ſię wſzyſtkich, ktore ſię trafić mogą; odwaga powſzechna łamania uſtaw podług upodobania, iak gdyby ich niebyło, lub iakby dla innego iakiego zgromadzenia były piſane: zaniedbania niby uſadzonego wſzelkich ſpraw duchownych: coż dopiero poczytywania tego, co duchowieńſtwem ieſt y powinnością zakoniczą za ſkrupulactwo: wyſzydzania y obmierżenia ſobie y drugim; ta mowię, odwaga tak ſobie poſtępowania, ieſt wproſt biiąca przeciwko oſtatniemu powołania do zakonu końcowi, ktorym ieſt,

dążyć

dążyć do Ewanieliczney doſkonałości; ieſt obłudnym udawaniem zewnątrz zakonnictwa; ieſt bliſkim niebeſpieczeńſtwem upadnienia w grzech śmiertelny (s) Coż ztąd idzie? Ach ſtraſzne wnieſienie, ktore czynią uczeni Teologowie Więc takie wyrażone odważenie ſię, takie umyſłu y ſerca poſtanowionego ułożenie ieſt w zakonniku winą śmiertelną. Nie ieſtże to wemnie? Boże przenikaiący ſkrytoſci duſzy!

Jak ſię to często nierozeznaie powſzedniego od śmiertelnego przeſtępſtwa. Jednym z oſob zakonnych przytrafiać ſię to może z winney ich niewiadomoſci, z winnego zapomnienia, niepoſtrzegania; drugim przez zaslepienie ſię iaką namiętnoſcią, żywą y nieuſpokoioną chęcią, przez nierządne przywiązanie ſię do iakiey rzeczy; innym, co nayżałośnieyſza, przez wymyślne wmawianie wſiebie, że to nic, choć ſię odwoływa ſumnienie, choć ſię inaczey czyta, ſłyſzy, choć przeſtrzegaią, y napominaią zakonnieyſi y uczeńſi. Coż, takiż zakonnik będzie przed Bogiem niewinnym, y wolnym od cięższey zbrodni, ieżeli,

mu

(s) Eccl; 19. 1. Qui ſpernit modica, paulatim decidet.

mu się w czym omylić trafi? Niech on iak chce sobie tłumaczy, niech sobie podchlebia; ale insze są Boga żyiącego sądy. Alboż to mało takich materyi, w ktorych ledwie można postrzedz owey granicy, owego punktu, na ktorym stawa lekkość y powszedniość grzechu, a od ktorego się zaczyna ciężkość y śmiertelność iego? Dusze tkliwego y boiaźliwego sumnienia drzżą na to, żeby kiedy własna słabość niezasiągnęła ich do przestąpienia tego przedziału, y nie są o tym pewne; a zakonnik rozwiozły y oziębły, co żadnego grzechow powszednich niema wstrętu, co niedba, poki mu w oczy straszliwość szkaradney zbrodni niebiie, onże może być w tey rzeczy bespiecznym?

Potym, iak łatwo iest w zakonnym pożyciu ciężko przeciw miłości bliźniego wykroczyć, kto tego z wielości wspołżyiących, z odmienności przymiotow y skłonności przyrodzonych, z wielu zachodzących spraw y okoliczności niewidzi? Nie wciskaiąż się za mocne miłości zobopolney od świętych Zakonodawcow stawione parkany, owe pełne złości iednych z drugiemi postępowania,

nia, udawania niesłuszne, zabiegi na upokorzenie, na przeszkodzenie dobra swoich Braci, a podobno pobożnieyszych y sposobnieyszych? Nietrafiaż się słyszeć, co się iuż nie miłości tylko, ale y sprawiedliwości zprzeciwia, owego gadania z oczywistą uymą braterskiey sławy, ponieważania cudzych przymiotow, wycienczania cnot? Niedaiąż się widzieć same oczu, rąk poruszenia, lub inne znaki w wielu okolicznosciach tchnące pogardą drugich? Te y tym podobne postępki, o! iak częściey podobno, niż mniemamy, przechodzą za kres powszedniey winy!

Coż dopiero mowić o nieuczciwości y pogardach względem Starszych, o owych na złość z niemi postępowaniach sobie, wydawaniach na pośmiech niektorych ich ułomności, cieszeniu się z iakiey ich przykrości y umartwienia? Obelga, złorzeczenie, nawet bez serdecznego życzenia, zniewaga, ktora wyrządzona komu z rownych lub niższych nieprzechodzi czasem złości powszedniey winy, skoro rzucona iest w oczy Oyca, Przełożonego, zwierzchność maiącego, mowi nam Chrześciańska obyczaiow

nauka,

nauka, ieſt śmiertelnym przeſtępſtwem. Ktoż ſię z nas, oſobliwie ducha popędliwego, ducha hardego y niepodległego, ducha nienawiſtnego na tę prawdę nie przelęknie?

Niemaże ſię y to u nas częſtokroć za nic, czas tak drogi, a ktorego, o! moy Boże! iakże my obficie wiele mamy, nędznie y niepożytecznie ſtrwonić? Choć by ſię wedle przepiſu Zakonu cały naznaczony duchownym cwiczeniom czas zawſze dawał, iak ieſzcze wiele zoſtaie godzin? Na coż ten Bog, ktory tyle nam czaſu pozwala, chce aby on od nas łożony był? oto na zbogacenie ſię wſzelaką umieiętnością gruntowną rzeczy Boſkich y ludzkich, ſpoſobnością ſłużenia bliźnim, kiedy wola Boſka przez rozrządzanie ſtarſzych użyć nas do tego zechce, w kazaniach, ſpowiedziach, naukach, cwiczeniu młodzi. Coż za zawod tych, ktorzy nam poruczeni, z naſzych rąk, że tak rzekę, wyglądaią pokarmu cnoty, y umieiętności? Ja niewiem, iak od śmiertelney winy wymowić tego Zakonnika, ktory będąc ſzczegulnieyſzym ſpoſobem do pracowania koło ſiebie y koło drugich powołany, większą część życia proznuie, czas na fraſzkach na

roz-

rozproſzeniu trawi, a tym czaſem y ſam ślepnieie y ślepym ſię drugich wodzem ſtaie *Cæci & duces cæcorum* (*t*) A ztąd wynikaiąca hańba Zakonu, pogarda całego zgromadzenia, odrzucenie iego od poſług kośćioła y Rzeczypoſpolitey iſtotnych powołaniu, umnieyſzenie ku niemu poważenia y ufności, kiedy ten y ow w poſrzod tego oświeconego świata y wielu, albo takim ſię być mniemaiącego; wyda ſię z ſwoią nieumieiętnością, te mowię ztąd wynikaiące ſkutki, nie ſąż krzywdą y ſzkodą cięſżką a powſzechną, ktora niewiem, kiedy ieſt lekkim grzechem?

A o owym oſtatnim zgorſzenia rodzaiu ieſzcze nikt w ſądzeniu o grzechach biegły inaczey nierozumiał, tylko że ta zgorſzenia okoliczność ſpoſobna ieſt materyą powſzedniey winy zamienic w śmiertelną, a to w każdym ſtanie, coż mowie o Zakonnym? Ah zgorſzenia domowe! Ah zgorſzenia obce, bodaybyście wielu Zakonnikow w oczach Boſkich Synami gniewu y winowaycami potępienia nieczyniły! Zakonnik w zgromadzeniu ſwoim rozwiozle

(*t*) Matth: 51. 14.

złe iawnie żyiący, iaką winę zaciąga! On, ile z niego, pozbawia swoią społeczność iedney z naywiększych powołania korzyści, ktorą iest wzaiemne zbudowanie, wzaiemna przez przykład pomoc do dobrego. Nadto ieszcze prze szkodę kładzie do utrzymania karności y porządności Zakonney, ktoremi rzeczami święte zgromadzenia żyią y kwitną, bez ktorych na ohydę przychodzą. A przeto nierządy się wkradaią, święte dawne zwyczaie upadaią, ustaw zachowanie się rozwala, zgoła upadek duchowny daleko barziey nad wszystkie upadki w rzeczach doczesnych opłakania godny, zagrzebuie całość Zakonu y zakonności. Biada mi, biada owo Ewangeliczne, ieżeli ia moim zgorszeniem godzę na to złe, na tę krzywdę Matki moiey Zakonu! Jakiż gniew Boga sobie skarbię, y iak za wiele odpowiem; ieżeli moim postępowaniem, dopieroż moiemi mowami, owe szkodliwe y prawdziwie niezakonne w posrzod Braci, a ieszcze młodszych y słabszych ogłaszaiąc zdania, psuię wnich smak duchowieństwa, podległość starszym, dotkliwość y scisłość sumnienia, wstręt

ła-

łamania uſtaw, ſkromność! Biada mi, ieżeli ia powinien będąc przez moy wiek, ſtarſzeńſtwo, przez tę powagę y wiarę, ktorą u drugich iednaią mi przymioty dane od Boga, ſławę zakonności, powinien, mowię, będąc innym ſtawać ſię wzorem, wodzem y zachęceniem do cnoty, do Zakonney doſkonałośći, ieſtem przyczyną ich błędow y zepſucia. Doſyć ieſt na iednym takim Zakonniku do ſkażenia y zgorſzenia całego Domu. Ale ieſzcze barziey biada mi, ieżeli ia pierwſzy ieſtem, od ktorego ſię zaczynaią niektore rozwiozłośći, zwyczaie ſzczegulne, wymagania na ſtarſzych dozwoleń nieużywanych; te y im podobne rzeczy, ktoreby ani znano w zakonnym domu bez moiego powodu! Ah! iak mi to wſzyſtko Bog odkryie, iak pokaże nieſzczęśliwe ſkutki, ktore ztąd wyniknęły, albo ile z moich ſpraw było, wyniknąć mogły: coż będęż to miał na ten czas za małe przeſtępſtwa?

Niemożnaby prętko ſkończyć, gdyby ſię ieſzcze mowiło o ciężkośći zgorſzenia obcych. Lepiey ieſt, (*u*) aby takiemu zakonnikowi przywiązano do

ſzyi

(*u*) Luć: 17. 2:

ſzyi młyńſki kamień, y w głębią morza go wrzucono! Im większa ieſt świątość naſzego ſtanu, im tego zakonu, do ktorego nas Bog powałać raczył, przykładnoſci y nienagannych obyczaiow znakomitſza ieſt ſława; tym pochodzące od nas zgorſzenie, przed Bogiem winnieyſze ieſt. Swiat ow zbyt ſurowy przy ſwoiey rozpuſcie, życia zakonnikow poſtrzegacz y ſędzia, te dzieci, ktore z niſkosci ſwoiego wzroſtu y wieku na nas iako na wierzchołki doſkonałości, iako na poſtanowionych na wyżſzym mieyſcu nauczycielow pogiądaią, iednym częſtokroć nieoſtrożnym ſłowa wymowieniem, iednym niebacznym ruſzeniem oczu, ręki, iedną małą niedoſkonałoſcią naſzą nieobrażaiąż ſię, niegorſzą? Coż, gdyby nas widzieli wolnych w całym zwierzchnym obchodzeniu ſię, uwodzących ſię iaką namiętnością, częſto prożnuiących, rzadko oſobnością, modlitwą, czytaniem ſię bawiących, w obcowaniu z ludźmi wylanych, rozproſzonych, nieoſtrożnych, rubaſznych, niewſtrzemięźliwych, gdyby to, mowię, było, iakieyby zgorſzenia winy przed Bogiem cięzar noſić muſieliśmy?

To

To wſzyſtko do tego zmierza, aby widzieć iak nas choć prawdziwe, ale złe użyte o świętości naſzego ſtanu mniemanie, beſpiecznemi czynić niemoże, y iako ztąd wynikaiący niedoſtatek boiaźni Bożey zatrwożyć powinien. Ach pomyśli ſobie iaki taki! ia rozumiem, żem nigdy ciężko niegrzeſzył, alem niewzierał dobrze w głębią moiego ſerca y w wykręty moiego ſumnienia, alem mimo ſiebie puſzczał wiele okolicznoſci win moich! Niewiem czym miłości, czym nienawiści Boga godzien! (*w*) Ieżeli Boſkie oczy widzą na moiey duſzy śmiertelną plamę, ach iakom nieſzczęsliwy! Wiem, że ſama świętość mego ſtanu pomnaża wielkoſci moich przeſtępſtw, kiedy na mnie poda ow grom Proroka, żem w ziemi świętey bezprawia poczynił. *In terra sanctorum inique geſſit* (*x*) Wiem, że obfitość łaſki Boga ſzkaradnieyſzą czyni niewdzięczność moią. Niebędę więc ufał omylnym moim zdaniom. Nie świętość to ſtanu, niegodną ieſt moiey ufności, ale niemogę we mnie ſamym iey pokładać nawet przy tey świętoſci powołania. Zywo w mysli mieć będę nie-

ſzczę

(*w*) Eccl: .9 .1 (*x*) Jsai: 26 10.

ſzczęśliwą możność ciężko obrażenia moiego Oyca, w ſamymże Iego domu. To mię wzbudzi do uſtawiczney na moie ſprawy, na pobudki y przyczyny do złego w tych oſobliwie materyach, w ktorych łatwiey ieſt ciężko upaść, czuyności, abym mogł z Jobem mowić *verebar omnia opera mea* (y) A ty Boże wſpieray mię twoią łaſką, a utrzymuy mię w twoiey świętey boiaźni, ktorey zaniedbanie, ktorey rzadkie, albo wcale nieużywane w moim ſercu wzruſzenie znakiem ieſt y zrzodłem niedoſtatku iey, ale oraz y pobudką, abym ſię tego ſamego naywięcey lękał.

Iakże to moi Bracia, mniemamyż ſię być wyiętemi od powſzechnego prawa bania ſię Boga? Tylko to otrębować w uszach Chrześciańſkiego świata boiaźń Bożą mamy; a ſami w nieczułości na nią ſzkodliwie ſię uſypiać! Nietylko to grzeſznych przerażać ſerca ona powinna; ale święte duſze noſzą iey powſzechny obowiązek: *Timete Dominum omnes Sancti Ejus* (z)

Ależ porachuymy przed Bogiem ſzczerze dni życia naſzego zakonnego, w wieluz

(y) Job. 9. 28. (z) Pſ. 23. 10.

w wieluż z nich wzbudziliśmy w naſzym ſercu przelęknienie ſię ſądow Boſkich? Opłakana nieczułość, beſpieczeńſtwo zaprzątaiące duſzę, ledwie kiedy do myśli przypuſzczało prawdy ſtraſzliwe, a bardzo zbawienne naſzey świętey Wiary.

Ktoż z nas żywo y częſto myśli o owey przerażaiącey niepewności, co ſię z duſzą naſzą dzieie, iaki iey ſtan, czy wytrwamy w świętey ſłużbie Boga, czy naſze oziębłości, niewierności y niewdzięczności nieprzywiodą go do wymiotania nas z wnętrznoſci Jego Oycowſkich? Apoſtoł nieczuie ſię do niczego, aprzecie nieprzeto za uſprawiedliwionego ſię poczyta (aa) *Nihil mihi conſcius ſum, ſed non in hoc juſtificatus ſum.* Filary Nieba zachwiały ſię y upadły. Owi ludzie gruntowney cnoty, brzydko ſkazili świętą robotę całego życia przy końcu iego: a my beſpiecznie, iakby niepodlegli upadkom, z ową iakąś dziwną wolnośćią żyiem?

Smierć y ſąd Boga, w ktorego ręce wpaść wſzyſtkim powſzechnie ſtraſzliwa rzecz ieſt, mniemamyż, iż nas rowną prze-

(aa) 1. Cor: 4. 4.

przerażać boiaźnią nie maią iako innych ludzi świata? Ach iezeli wnich ieſt iaka z tey miary okropnośći rożnica, nie inna ona ieſt, tylko z tyśiąc okoliczności pomnażaiąca tych oſtatecznych rzeczy względem rozwiozłych Zakonnikow ſurowość. Co innego to ieſt żyć lekkomyslnie, w roſproſzeniu, z wolnością y beſpieczeńſtwem, iak gdyby ani umierać, ani ſądzonym być ſię niemiało; a co innego być uderzonym o łożko śmiertelne, przywiedzionym do oſtatniego kresu życia, razem widzieć zaniedbane nieźliczone ſrzodki zbawienia, ſwoie przeſtępſtwa y rozwiozłośći, życie prożniackie, czcze w zaſługi, a pełne niby mrowia win rożnych; widzieć w ten czas, kiedy wſzyſtkie omamienią nikną, kiedy niezoſtaie tylko ſtanąc przed Bogiem. Coż kiedy ſam na ſam Bog y duſza Zakonnika wniydą w ſprawę; a nic niepoydzie za nią, tylko zaſługi, zachowanie praw zakonnych, zarobki na Niebo. Nic nie ubeſpieczą w ten czas ſzczęścia iey liczne modły żyiących wſpołbracii, nic one ważyc u Boga niebędą, kiedy ich wſpieraćwłaſna zaſługa niebędzie? Coż ieſzcze byłoby

gdyby

gdyby na ten czas przywiedziony był do tego zakonnik, aby ſam na ſiebie wołał y narzekał, po cożem do zakonu przyſzedł, abym tam, gdzie ſię otrzymuie nietylko zbawienie, ale obfitſze zbawienie, duſzę moię zgubił?

Myśimy to częſto z ſerdeczną boiażnią Boga, z boiażnią tego nayukochańſzego Oyca ſynowſką, abyśmy nieprzychodzili na nieſzczęśliwe ſkutki, ktore nagle zakonczyły ślepe naſze y ſzkodliwe beſpieczeńſtwo.

Trzeba więc opłakać ſerdecznie, zaniedbanie tego świętego cwiczenia, trzeba ſię przelęknąc niedoſtatku boiażni Bożey, a dać iey według napomnienia Nayświętſzego Ducha w ſercach naſzych mieyſce *Da locum timori Altiſſimi* (*bb*) A dopiero robiąc dzieło zbawienia naſzego, beſpieczneyszemi o nim będziemy mogli zoſtac. Prośmy Boga z Dawidem, aby on nas Sam tą świętą boiażnią wſkroś przerazić raczył. *Configetimore Tuo carnes meas* (*cc*) Tą drogą prawdy y trwogi prowadz nas Nayłaſkawſzy Boże do tego mieyſca, gdzie ieſt światło bez obłudy, beſpieczeńſtwo bez boiażni.

(*bb*) Eccl: 19. 18. (*cc*) Pſal: 118. 120.



